Ner 4. Kraków 22 Grudnia — Wtorek. Rok 1863.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE:		POCZTĄ (w państwie Austryackiem):	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:
Bióro Administracyi „Chwili“ w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CHWILA

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów. Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do bióra Administracyi „Chwili“.
LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nie przyjmują się.
RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY

na dziennik pod nazwą **„Chwila“**, na pierwszy kwartał 1864 r. tj. na miesiące **Styczeń, Luty i Marzec:**

w Krakowie		*pocztą w państwie austr.*	
kwartalnie	zł**r.** 5	kwartalnie	złr. **6**
miesięcznie	„ **2**	miesięcznie	„ **2 c. 25**

Uprasza się o wczesne nadsyłanie pieniędzy prenumeracyjnych z wyraźnem wypisaniem nazwiska i miejsca.

Gdy na mocy orzeczeń c. k. Sądu krajowego w Krakowie z d. 3 grudnia 1863 do L. 19,861 i c. k. Sądu wyższego z d. 14 grudnia t. r. do L. 20,745 dziennik „CZAS“ zawieszonym został na przeciąg trzech miesięcy, przeto Wydawnictwo **„Chwili“** zawarłszy z Wydawnictwem „CZASU“ umowę względem dostarczania numerów **„Chwili“** PP. Prenumeratorom „CZASU“, tudzież ogłaszania inseratów, zobowiązaniom tym czynić zadosyć nieomieszka.

Wydawnictwo „Chwili“.

PP. Prenumeratorowie w Krakowie mogą odbierać *„Chwilę“* na żądanie codziennie w mieszkaniu swojem zaraz po godzinte 7ej rano przez pośrednictwo Instytutu posługaczy, za opłatą miesięczną:
w mieście centów 15, na przedmieściach cent. 25.

Depesze telegraficzne.

Berlin 20 grudnia. List prywatny z Petersburga z dnia 18 b. m. donosi: Pełnomocnik francuzki wręczył onegdaj księciu Gorczakowowi depeszę p. Drouyn de Lhuys w odpowiedzi na pismo Cesarza Aleksandra z dnia 18 listopada względem kongresu. Minister francuzki proponuje konferencye ministeryalne jako krok przygotowawczy do kongresu monarchów.

Berlin 20 grudnia *(S. Ztg.)* Słychać, że król przyjmie deputacyę z adresem Izby deputowanych, równocześnie z deputacyą z adresem Izby wyższej.

Frankfurt 20 grudnia. Podług dzisiejszej *Süddeutsche Ztg* instrukcya komisarzy związkowych mieści w sobie polecenie zarządzania Holsztynem według ustaw istniejących, nienaruszając praw panującego i nieobciążając o ile można mieszkańców.

Monachium 19 grudnia. *Baierische Ztg* ogłasza list króla do ministra spraw zagranicz. bar. Schrencka, z d. 17go b. m. Król pochwala dotychczasową politykę ministeryum, powtarza protestacyę przeciw protokółowi londyńskiemu, uznaje za uzasadnione prawa dziedzictwa księcia Augustenburskiego i oświadcza gotowość swoją do przeprowadzenia polityki przez to spowodowanej, obstając przy prawach księstw i Niemiec. Król spodziewa się, że zdanie jego podzielą wszyscy roztropni ludzie, skoro wierny swoim obowiązkom związkowym pragnie, aby cel ten dopiętym był w Związku niemieckim i przez Związek.

Drezno 19 grudnia. *Dresdner Journal* ogłasza notę saską w odpowiedzi na równobrzmiącą notę Austryi i Prus w sprawie szlezwicko-holsztyńskiej. Mówi ona, że rząd saski wcale nie pominął zobowiązań, jakie przypadają Austryi i Prusom z protokółu londyńskiego; wszelako traktaty związkowe nie mogą być nadwerężone protokółem londyńskim. Na mocy traktatu związkowego rozpoznanie prawa dziedzictwa w krajach Związku niemieckiego jest rzeczą Związku a nie państw zagranicznych. Na tej podstawie prawnej stojąc, mocarstwa niemieckie powinny się były liczyć z kontrahentami traktatu londyńskiego i z Danią, gdy ta zobowiązań swych nie dopełniła. Uchwała w tej mierze Bundestagu na konstytucyi oparta, bynajmniej nie jest nadużyciem względem Austryi i Prus ani też względem państw obcych. Mocarstwa niemieckie reprezentując ową uchwałę Związku w obec zagranicy, zasłużyłyby sobie na wdzięczność państw współzwiązkowych i udzieliłyby Związkowi siły. Jeżeli Związek praw swoich bronić będzie, wtedy również państwa europejskie wspierać będą sprawiedliwość. Pozwalać na pozbawienie się tego prawa i lekceważenie Związku byłoby niebezpieczeństwem, które rządy niemieckie powinnyby kłaść wyżej ponad wszystko inne.

Kopenhaga 20 grudnia. *Berlingske Tidende* pisze: Jak słychać, równocześnie z rozpoczęciem egzekucyi związkowej poczynione zostały potrzebne kroki celem urządzenia linii celnej nad Ederą.

Altona 20 grudnia. Właśnie wojsko duńskie wychodzi z naszego miasta.

Hamburg 19 grudnia. Donoszą z Kopenhagi, że minister Hall obiecywał podobno lordowi Wodehouse zamiast zniesienia lub zmienienia konstytucyi z dnia 18 listopada r. b., zmianę ostatnich paragrafów w ten sposób, „że król naznaczy czas wprowadzenia konstytucyi w wykonanie.“

Hamburg 20 grudnia. *(Oe. Ztg)* Z wiarogodnego dowiadujemy się źródła, że wojska duńskie otrzymały rozkaz opuszczenia księstwa Holsztyńskiego. Jenerał dowodzący ma polecenie porozumienia się z dowódzcą egzekucyi związkowej pod względem szczegółów tego wyprowadzenia wojsk.

Hamburg 20 grudnia w południe. Z egzekucyjnych wojsk austryackich przybyło tu 5,670 ludzi i 400 koni. Ludność przyjęła wojsko wchodzące bardzo dobrze. Wrażenie jest przyjazne.

Hamburg 20 grudnia (*S. Ztg.*). Wojska austryackie wchodzą tu o godz. 11ej z Harburga przez Wilhelmsburg. Jeżeli nie zdąży się przewieźć je koleją żelazną, wtedy będą przewożone parowcami. Dla 175 oficerów przygotowano kwatery. Komisarz wojenny Schmiedel i jenerał-major Dumoulin przybyli tu już wczoraj jako kwatermistrze. W Altonie (Holsztyn) przysposabiają się do przyjęcia ich.

Paryż 19 grudnia (*Pr.*). Ks. Metternich wręczył Ministrowi spraw zagranicznych nową depeszę hr. Rechberga, w której Austrya stanowczo odmawia przystąpienia do kongresu. *Mémorial diplomatique* donosi: Wojsko duńskie ustąpi z Holsztynu przed wojskiem związkowem, lecz w taki czynić to będzie sposób, aby się nie bardziej oddalać jak na 3 mile od przednich straży wojska związkowego. Duńczycy poczytują to za konieczne dla zapobieżenia wpadaniu oddziałów ochotniczych (?). Wojska duńskie otrzymały rozkaz usunięcia swoich przednich straży kilka mil za Rendsburg i Friedrichstadt i ustawienia się z tej strony Dannewirke, która stanowi właściwą linię obronną kraju.

Paryż 20 grudnia. (*Oest. Ztg*). Jeden z tutejszych domów bankierskich otrzymał polecenie sprzedać na rachunek króla Franciszka Neapolitańskiego papierów publicznych za 30 milionów lirów i nabyć za to monetę brzęczącą.

Paryż 20 grudnia. Nowa pożyczka ma być uskutecznioną w drodze zwykłej subskrypcyjnej. Minister Fould ma podobno już w pierwszych dniach stycznia otworzyć subskrypcyę.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Kraków 21 grudnia.

Wczorajsze i dzisiejsze wiadomości z Kongresówki i Litwy okazują, iż położenie tam rzeczy niezmienne, a raczej rozwijające się dalej: albowiem wiadomości te donoszą o nowych potyczkach, o sformowaniu się nowych oddziałów i o nowych prześladowaniach ze strony moskiewskiej. Prócz niedokładnej wieści o nowem zwycięzkiem boju w Sandomirskiem w okolicy Rakowa, stoczonego przez oddziały jen. Bosaka i pułk. Chmielińskiego, korespondent z Kalisza do *Breslauer Ztg* donosi, iż w konińskim powiecie zgromadziły się znaczne siły polskie i przeciwko nim wyruszyła cała prawie załoga moskiewska z Kalisza, piechota, jazda i artylerya. Co do wiadomości o świeżem zwycięztwie pod Rakowem, którego szczegółów niepodajemy niżej, dopóki pewnych nieotrzymamy doniesień, to tylko tu wspomnimy, iż istotnie Czengiery wyruszył w tamtę okolicę w przeszłym tygodniu z większą częścią załogi z Kielc, a z drugiej strony miał działać Zwirów z Opatowa, przeciwko znacznym siłom polskim na południowy-wschód od gór świętokrzyskich zgromadzonym. Tam nawet gdzie walka zdawała się już przycichać, na wschodnio-południowej krańczynie Litwy, w okolicach Pińska i Mińska, donoszą wiadomości o działaniach tam znacznego hufca polskiego pod dowództwem Świętorzeckiego, około którego czynne są mniejsze oddziały.

O nowych prześladowaniach moskiewskich donosi powyżej nasz korespondent z Warszawy, urzędowy zaś organ rosyjski w Warszawie usiłując usprawiedliwić deportacye bez śledztwa i sądu, twierdzi, że niewywożą w ten sposób codziennie po stu z Warszawy, i mówi, że „może zapewnić, iż liczba ta niedochodzi do stu nawet w ciągu tygodnia.“ Wywożą podobnie ciągle z miast innych, naprzykład korespondent z Kalisza do *Breslauer Ztg.* w liście z 18go t. m. donosi, iż z miasta tego wywieziono znów świeżo 15 więźniów na Sybir, a równą liczbę w sołdaty. Okok tych wywożeń bez sądu i śledztwa, jak sam teraz przyznaje ten organ moskiewski który temu z początku najmocniej zaprzeczał, skazują sądy wojenne sta ludzi na Sybir a nawet na śmierć za pierwszym pozorem, a nawet bez pozorów, jakto tylokrotnie już przytaczaliśmy przykłady; świeżo naprzykład po długiem śledztwie i „badaniu“ przy którem używano chłosty, oddano między innymi pod sąd wojenny hr. Stanisława Zamoyskiego, a organ moskiewski pisze, iż za rzucenie bombą na Berga, „sześć osób oddano pod sąd wojenny, a między nimi Stanisława Zamoyskiego, który „mocno jest skompromitowany.“ Tak twierdzi fałszywie *Dziennik Powszechny,* chociaż nietylko cała Warszawa lecz i wszystkie komisye śledcze mają przekonanie, iż Stanisław Zamoyski nie miał żadnego w tym zamachu udziału, a nawet stał zdaleka od wszelkiego życia politycznego zajęty czynnościami żeglugi parowej.

Rząd Narodowy wydał nową odezwę do narodu datowaną w Warszawie 15go grudnia i tamże ogłoszoną w drukowanych plakatach 16go t. m. Jeden z takich plakatów nadesłał nam korespondent, lecz jej tu podać niemożemy.

Dzienniki petersburskie a mianowicie *Inwalid*, ogłaszają rozkaz cesarski nakazujący kompletować i stawić na stopę wojenną pułki jazdy gwardyjskiej i cztery dywizye 1, 1, 3, 4 jazdy. Rozkaz ten datowany jest 4go grudnia. Dodać tu winniśmy tęż samą uwagę, jaką do dawnych podobnych rozkazów dodawaliśmy, iż łatwo jest na papierze nakazać kompletowanie pułków i dywizyj, tworzenie nowych, lecz trudno to wykonać przy teraźniejszym wewnętrznym stanie Rosyi.

Indep. belge i *Köln. Ztg* zamieszczają w jednych prawie wyrażeniach treść okólnika p. Drouyn de Lhuys z dnia 8go b. m. zapraszającego rządy europejskie na konferencyę ministeryalną. Treść ta jest następująca:

Okólnik zaczyna się od stwierdzenia, że kilku monarchów przyjęło zaproszenie na kongres bez zastrzeżeń, a inni żądali programu. Kilku panujących niemieckich przychylnych kongresowi uczynili zawisłem swoje postanowienie od zbiorowej decyzyi. Odpowiedź Związku niemieckiego jeszcze nienadeszła (później ona doszła *Red. Ch.)*; sama tylko Anglia odmówiła. Należy nam wypowiedzieć przed Anglią ubolewanie nasze a podziękować monarchom, ktorzy przyjęli zaproszenie. Przed innymi monarchami wyjaśnimy rzecz. Francya nie była upoważnioną uprzedzać wysoką juryzdykcyę Europy. Daleką ona była od zamiaru narzucania się na arbitra. Niebezpieczeństwa grożące widoczne są, i nie potrzeba wyliczać ich. Do mocarstw należało naznaczyć kwestye lub też je usunąć. Oświadczenie Cesarza z d. 5go listopada pozwalało przyjąć myśl w ogóle lub częściowo. Przyjęcie ogólne byłoby mogło sprowadzić powszechne uspokojenie; zgoda zbawienna i zaszczytna byłaby istotnym skutkiem osobistego zjazdu monarchów.

Kongres szczuplejszy drugą stawił hipotezę. Francya mogła była uważać się, jakoby spełniła swój obowiązek i działać jedynie według swojego widzenia i radząc się tylko swoich interesów. Lecz przekłada ona dobrą wolę monarchów i woli wejść na drogę wspólnej zgody. Jedność widoków i zachowanie się na kongresie większej części monarchów, którzy pojmują niebezpieczeństwo obecne i potrzeby przyszłości, wywarłyby wielki wpływ na przyszłe zdarzenia, zapobiegając przypadkowym przymierzom i rewolucyom. Francya nie miała nic do żądania dla siebie samej; byłaby więc wspólnych dołożyła usiłowań z wszystkimi monarchami dla przywiedzenia zgody do skutku i zaprowadzenia ulepszeń, które by zapobiegły rewolucyom lub wojnie. Byłoż to utopią? Świeże wypadki wykazują przeciwnie, mówi p. Drouyn. Usprawiedliwiają one nasze przewidywania.

Król Duński umiera; namiętności się wzmagają; rządy niezdecydowane chwieją się między głoską traktatów a uczuciem narodowem krajów swoich. Kongres mógłby pogodzić obowiązki monarchów związanych umowami między-narodowemi z prawowitemi dążnościami ludów. Odmowa Anglii wstrzymała ten pierwszy rezultat. Kiedy szło o kongres powszechny, Cesarz nie mógł ułożyć sobie programu ani też umówić się z kilkoma monarchami, aby następnie przedstawić innym projekt z góry ułożony. Nie mógł on wyprzedzać tym sposobem rokowań, gdyż był gotów stanąć bez obmyślonych poprzednio zamiarów i wolny od wszelkich szczególnych zobowiązań. Zebranie się niekompletne, jakie dziś jest zamierzone, nie będzie miało tej powagi stanowczej; jaka by była przywiązaną do kongresu powszechnego.

Okólnik kończy się wyrażeniem życzeń, aby monarchowie upoważnili swoich ministrów spraw zagranicznych do porozumienia się względem kwestyj mających być rozbieranemi, iżby konferencya miała więcej widoków do dojścia do praktycznego rezultatu.

Jak widzimy, duch tego okólnika i jego konkluzyi nie różnią się od tego, cośmy już o nich w naszym dzienniku podali. Dalszy więc przebieg dyplomatycznej kwestyi zależy od odpowiedzi rozmaitych rządów na tę ostatnią propozycyę p. Drouyn de Lhuys. Tymczasem wyżej umieszczona depesza telegraficzna potwierdza podaną już temu parę dni przez nas wiadomość o odmowie stanowczej Austryi przystąpienia do kongresu, ale nie do konferencyi. Co się tyczy kongresu, zapisać nam jeszcze wypada, iż *Pays* donosi, że odpowiedź Sułtana na list Cesarza Napoleona nadeszla nareszcie do Paryża i że jest zupełnie przychylającą się.

Uwaga publiczności paryskiej głównie w tych dniach zwróconą była na dyskusyę adresu w senacie. Mowa p. Rouher, która nacechowała stanowisko rządu w kwestyach wewnętrznych, zasłużyła sobie, jak twierdzą, na uznanie ze strony Cesarza; przesłał on podobno p. Rouher depeszę telegraficzną z Compiègne w następujących wyrazach: „Przyjm Pan moje powinszowanie, jestem uradowany.“

Na następnych posiedzeniach senat uchwalił paragraf adresu tyczący się finansów państwa i dość spiesznie przeprowadził dyskusyę nad kwestyą meksykańską, w której p. Chaix-d'Est-Ange oświadczył w imieniu rządu chęć i nadzieję przywrócenia w Meksyku regularnego stanu rzeczy. Potem senat przystąpił do paragrafu tyczącego się Polski i kongresu. W kwestyi polskiej przemówił silnie za tą sprawą, ze znaną już z przeszłych lat dla niej przychylności hr. Ségur d'Aguesseau. Podamy w całości tę piękną mowę, która zasłużyła sobie na ogólne pochwały dziennikarstwa i na potępienie *Norda*. Zakończył ją zacny przyjaciel Polski temi słowy: „Lecz powiedzą mi: a więc chcesz wojny i to wojny natychmiastowej? Ja zaś nie odpowiem: nie, lecz przeciwnie odpowiem: tak jest!“ Następnie przemówił marg. La Rochejacquelein z znaną także z przeszłych lat nienawiścią do Polski a sympatyą dla Rosyi, którą nie bez przyczyny czuje margrabia dla niej. Konkluzya jego była naturalnie pokojową. Ocenimy tę mowę, powtarzając wyrazy *Debatów* które rzekły: „iż czytając ją, często zdawało się nam iż czytamy mowę p. Boissy,“

Na drugi dzień toczyła się dalej w senacie dyskusya nad kwestyą polską. Pan Bonjean zbijał w bardzo właściwy i przyzwoity sposób oszczerstwa miotane przeciw Polsce przez p. Boissy i La Rochejaquelein, a zaczął swą mowę od uwagi: „Iż smutną jest koniecznością być zmuszonym w zgromadzeniu francuskiem bronić Polskę.“ Zakończył zaś ją mówiąc: „Tak jest, *Francya przedewszystkiem*; ale gdzież jest interes Francyi? Gdzie on jest, o tem najlepiej wie Cesarz, i trzeba się spuścić na jego mądrość.“ Następnie przemówił jeneralny prokurator Dupin, a wyraziwszy swoje współczucie dla Polski, potępiwszy postępowanie Moskwy i stwierdziwszy ogólne we Francyi sympatye dla pierwszej a oburzenie na drugą, oświadczył się stanowczo za utrzymaniem pokoju. Na tem skończyła się dyskusya nad § 8 adresu tyczącym się Polski i kongresu. Rząd nie zabrał w niej głosu, a milczenie to jego nazwiemy tą razą i w dzisiejszych okolicznościach wymownem. Adres na tem samem posiedzeniu przyjętym został w całości 125 glosami.

Izba deputowanych Rady państwa zbierze się na nowo po świętach 11go stycznia dla wykończenia budżetu, gdyż takowy nie przeszedł jeszcze przez Izbę wyższą, a zapewne wróci się do Izby niższej z niejakiemi zmianami. Prócz tego rząd ma przedłożyć żądanie kredytu 12 milionów na wyprawę holsztyńską, a 3 miliony na pomnożenie wojsk w Galicyi. Pomnożenia sił zbrojnych w Galicyi nie było potrzeba nawet w epoce, gdy powstanie w Kongresówce u samych granic Galicyi wrzało lub kiedy się przenosiło na Wołyń i Podole, a siły rosyjskie były znacznie mniejsze. Obrady nad tym kredytem sprowadzą zapewne na stół Izby na nowo kwestyę polską. Co do kredytu na wyprawę egzekucyjną związkową, nie powinien on dotykać całej monarchii austryackiej, lecz tylko krajów jej należących do Rzeszy niemieckiej. Nie jestto bowiem wojna prowadzona w interesie całego państwa austryackiego, lecz poprostu egzekucya wyroku wydanego przez Bundestag, który powierzono wykonać niektórym rządom niemieckim z tytułu ich należenia do Rzeszy niemieckiej. Gdyby do tej egzekucyi był wezwany król Holenderski jako książe Luxenburski, gabinet holenderski niemógłby żądać kredytu na tę wyprawę od Izby w Hadze. Okoliczność tę wezmą zapewne na uwagę posłowie Galicyi i Siedmiogrodu w Radzie państwa.

Ucichło w Wiedniu o przesileniu ministeryalnem. Czyż go niema, czy już przeminęło? P. Schmerling nie ustępuje wprawdzie z posady swojej, lecz dla poratowania zdrowia wyjeżdża do Włoch; hr. Degenfeld nie bierze dymisyi, lecz tylko wyjeżdża do Kairu za urlopem. Dopóki Rada państwa nie ukończy posiedzeń swoich, zmiana gabinetu miałaby swoje trudności, które atoli znacznie zmniejszą się po rozejściu się reprezentacyi państwa. O znaczeniu tej dymisyi nie mówimy już dzisiaj.

Wojska Związku niemieckiego zapewne już weszły do Holsztynu; wojska duńskie cofają się przed niemi do Szlezwiku. Wyprawa ta egzekucyjna będzie przeto tylko militarną przechadzką przeznaczoną do zadosyćuczynienia przepisom związkowym bez dotknięcia najważniejszej kwestyi, jaką jest oderwanie księstw od Danii przez nieznanie prawa następstwa Glücksburgów w księstwach. Ruch patryotyczny w Niemczech sparaliżowany zostanie przez tę egzekucyę, bo niemasz najmniejszych widoków, aby protokółowi londyńskiemu oparto się z bronią w ręku. Polityka gabinetowa Austryi i Prus przemogła nad wolą narodu niemieckiego i nad zamiarami mniejszych państw niemieckich.

Izby sejmu pruskiego odroczyły się na święta do 4go stycznia, uchwaliwszy każda z nich adres z powodu żądanego kredytu 12 mil. tal. na wyprawę holsztyńską. Dajemy poniżej adres Izby niższej; adres Izby wyższej wręcz jest mu przeciwnym. Niemasz jeszcze pewności, czy król przyjmie adres Izby niższej, który jest potępieniem polityki ministeryum. Minister Bismark oświadczył, że zapyta się króla, czy tenże przyjmie deputacyę; telegram donosi, że król to uczyni.

Posłem rosyjskim w Wiédniu ma zostać poseł w Rzymie p. Kisielew.

Poczta stambulska do Marsylii nadeszła mówi między innemi, że Porta uczyniła Rosyi przedstawienia z powodu przejścia przez cieśninę dardanelską na statku wojennym rosyjskim do Mikołajewa płyty żelazne dla okuwania statków pancernych. Ajenci tureccy donoszą, że wojska rosyjskie gromadzą się w Besarabii. Turcya wprowadza znaczne siły do Bułgaryi w obawie wypadków w Księstwach Naddunajskich.

Zdając codziennie sprawę z przebiegu ważniejszych kwestyj politycznych, pragnęlibyśmy znaleść związek ich z sobą, zrozumieć ich wzajemny wpływ na siebie i wytłomaczyć ich następstwa, słowem, pomieścić je w ogólnym obrazie położenia politycznego Europy. Ostatnia próba rozwiązania polubownie sprawy polskiej nie powiodła się Napoleonowi III; kongres nie przyszedł do skutku, jak nie powiodły mu się usiłowania, aby zawiązać potrójne przymierze przeciw Rosyi. Zamiar zwołania konferencyj ministeryalnych mających być słabem odbiciem myśli powszechnego kongresu, ma może tylko posłużyć na pokrycie ostatniej porażki, jaką Cesarz Napoleon doznał w tej długiej kampanii dyplomatycznej, która zdaje się już być na ukończeniu, i po której nie pozostaje mu nic innego, jak albo uznać się pokonanym, albo rzuciwszy pióro chwycić za oręż. W pierwszym przypadku upokorzenie byłoby tak ciężką dla cesarstwa klęską, iżby się z niego niemogło już więcej dźwignąć; straciłoby ono nawet przyczynę istnienia swego, jaką było przywrócenie Francyi stanowiska należnego jej w Europie; w drugim przypadku możeby wypadło Francyi mierzyć się z koalicyą mocarstw. W tej alternatywie stoi teraz Cesarz Napoleon. Przeciągać on może jeszcze czas jakiś ten stan niepewności, zanim stanowczy krok uczyni, ale odwrócić tej alternatywy nie zdoła: upokorzenie lub wojna czeka go wcześniej lub później. Odwlekanie decyzyi koniecznem jest może przez wzgląd na obradujące obecnie ciało prawodawcze i na dość silną w niem opozycyę, która nawet w szeregi najwierniejszych zakrada się.

Jak za pierwszego cesarstwa tak i teraz Anglia jest duszą koalicyi przeciw Napoleonowi. Ona rozbiła przygotowany kongres, jak ona odciągnęła Austryę od przymierza z Francyą przeciw Rosyi. Ona również skłoniła Austryę i Prusy, że nieposzły za popędem narodowym w sprawie holsztyńsko-szlezwickiej, ażeby polityce narodowej nie dać przewagi i niedozwolić rozkładu państwa duńskiego, które w opiekę swą bierze Anglia, tak jak wzięła już w opiekę Grecyę na przeciwległym krańcu Europy. Przymierze bowiem austryacko - francuskie i odbudowanie Polski przejęło Anglię przestrachem, bo dałyby one polityce napoleońskiej taką siłę, iż niebyłoby w Europie a może i w Ameryce żadnej kwestyi, którejby Francya nie rozstrzygała. W obec Polski koalicya przeciw Francyi stałaby się niepodobną; Anglia zatem straciłady jedyny środek, którym jeszcze może Francyę trzymać na wodzy. Anglia umiała więc pojednać Austryę z Prusami, pozbawić pierwszą wszelkich korzyści z przygotowanej w Frankfurcie reformy związkowej, drugim zaś odebrać nadzieję pozyskania portu w Kiel; a tak na oba te mocarstwa ze względu na kwestyę duńską nałożyć przymus z zaparciem się własnych ich interesów, a w zamian za to pociesza je chyba powrotem do ś́go przymierza i nadzieją upokorzenia Francyi.

Takie jest obecne położenie Europy. W niem sprawa polska jak i sprawa niemiecka, pierwsza w obec Rosyi, druga w obec Danii mają posłużyć Anglii na zabezpieczenie jej interesów. Dla Francyi sprawa polska jest zarzewiem, które albo roznieci pożar albo też zagaśnie wraz z potęgą napoleonizmu; sprawa zaś duńska stać się może tylko narzędziem rozdwojenia w Niemczech między obu mocarstwami niemieckiemi a książętami drobnych państw. Gdyby Europa wróciła tym sposobem do stanu jaki przedstawiała epoka po roku 1815, Anglia czułaby się bezpieczną i spokojną i sama jedna wolną pośród Europy.

KORESPONDENCYA CHWILI.

Lwów 20 grudnia.

Z Według najnowszych a pewnych wiadomości z Lubelskiego i Podlaskiego powstanie tamtejsze ostatniemi czasy nabrało nowej siły i ożywiło się bardzo, działając ciągle małemi oddziałami. Oprócz pieszych oddziałów Zaremby i Wróbleskiego, które dawniej już nieco połączyły się z innemi oddziałami w głębi kraju, nowo utworzony oddział konny Ponińskiego, wyminąwszy zręcznym ruchem zasadzkę Moskali, którzy go chcieli otoczyć przeważnemi siłami i gnieść w pobliżu granicy galicyjskiej, złączył się z konnym oddziałem Junoszy. Poniński stary i doświadczony oficer, objął dowództwo nad obudwoma oddziałami i działa dalej pod rozkami jenerała Kruka. Wszystkie wspomnione oddziały są dobrze zaopatrzone w ciepłą odzież, tak że nie potrzebują się obawiać choćby najcięższej zimy. Włościanie, coraz przychylniejsi powstańcom, zaopatrują ich chętnie w żywność. Oddziały piesze robią po lasach zasieki z drzewa i pod ich zasłoną, jakby w naprędce utworzonych fortecach obozują w szałasach, bezpieczni od napadu Moskali, czyniąc wycieczki, gdy się stosowna po temu pora nadarzy.

Takie są wiadomości z najbliższego nas pola walki. Tutaj u nas nie zmniejszyła się liczba codziennych rewizyj i aresztowań. Wczoraj w samo południe weszła policya do cukierni p. Rothlendera i aresztowała z pomiędzy, obecnych trzy osoby. Wczoraj także odbyto bardzo ścisłą rewizyą w biórach Towarzystwa kredytowego. Rewizya trwała kilka godzin, lecz nic bynajmniej nie znaleziono podejrzanego. Nie mówię już o rewizyach, tak zwanych meldunkowych po hotelach, gdyż te powtarzają się nieustannie.

Temi dniami wypuszczono na wolność z tutejszego sądu karnego pp. Stefana Zamoyskiego, Ponińskiego i Libana. Pierwsi trzymani jeszcze od lipca przez pięć miesięcy uwolnieni zostali od dalszego śledztwa z braku istoty czynu, mogącej posłużyć za podstawę oskarżenia. Słychać, że książę Sapieha, równie jak i inni więźniowie polityczni aresztowani równocześnie z nim, mają być niebawem uwolnieni za kaucyą.

Wczoraj odbyła się rozprawa ostateczna w procesie politycznym pp. Dejmy, Podlewskiego i Jałowickiego, którzy przytrzymani dnia 17 października b. r. przez żandarma w drodze między Grzędą a Kulikowem, obwinieni byli o chęć udania się do oddziałów powstańczych, z powodu, że w ich tłómoczkach podróżnych znaleziono przy rewizyi doraźnie przez żandarma wówczas odbytej, prócz zwykłych sukni, także mundury zuawów z oznakami oficerskiemi, a oprócz tego w tłómoku p. Dejmy kilka pakietów z papierami i rozmaitemi przyborami i odznakami wojskowemi. Co do tych tłómaczył się obżałowany, iż nie wiedział co się zawiera w pakietach, gdyż te powierzone mu były przez nieznajomego z poleceniem, by je oddał komuś, kto się miał zgłosić do niego z pewnem umówionem hasłem. Wszyscy trzej obżałowani zeznali, że jechali na polowanie do Czeremoszni, wsi leżącej w pobliżu Żółkwi i że mudury znalezione przy nich, nabyli u nieznajomego żyda handlarza, w celu użycia takowych jako ubranie myśliwskie. Że nie jechali do powstania, popierali tem, co też i obrońca p. Dąbczański podniósł w swojej obronie, iż wieźli z sobą tłómoki bynajmniej nie stosowne do obozu, że nie mieli z sobą pieniędzy, bez których nie byliby się puszczali na wyprawę wojenną i że wyprawa Komorowskiego dopiero we dwa tygodnie już po ich przyaresztowaniu wkroczyła na Wołyń. P. Dąbczański w obronie zbijał głównie prawomocność rozporządzenia ministeryalnego z dnia 19 października 1860, na mocy którego to rozporządzenia c. k. prokuratorya oskarżenie swe uzasadniła. Przy wszystkich niemal, tak licznych obecnie procesach politycznych z powodu udziału w powstaniu polskiem wykazywali obrońcy obżałowanych, że rozporządzenie pomienione, oparte jedynie na wymianie not ministeryalnych i wymagające wzajemności ze strony rosyjskiej, nie może być uważane za ustawę konstytucyjnie obowiązującą. Wszelako sądy nie uwzględniały dotychczas tego twierdzenia, i dopiero dyskusya nad wnioskiem Zyblikiewicza dotyczącym tego przedmiotu w Radzie państwa i uchwała Izby położy koniec tej różnicy jaka pomiędzy zdaniem c. k. prokuratoryi i sądów a praktyką życia konstytucyjnego zachodzi. Co do procesu wczorajszego sąd skazał wszystkich trzech obżałowanych na dziesięć dni więzienia.

Z obwodu Żółkiewskiego donoszą, że pojawiły się tam ostatniemi czasy znaczne stada wilków, które wypłoszone z lasów Lubelskich, przechodzą na tę stronę granicy i stają się niebezpiecznemi dla mieszkańców tamtych okolic. I tak przed kilku dniami widziano w miasteczku Wareżu przeciągających w pobliżu jedynaście wilków o świcie, kiedy już ruch w miasteczku się zaczynał. W ubiegły wtorek wilk wściekły wpadłszy do wsi pokąsał w Horodłowicach kilkoro ludzi, a tejże samej nocy stado wilków wpadło do Ulchówka, gdzie także czworo ludzi pokąsały wilki. Okoliczność ta tem bardziej przejmuje trwogą mieszkańców, iż nie wiadomo dotąd o ile będą uwzględnione prośby o odnowienie kart dozwalających posiadania broni potrzebnej dla osobistego bezpieczeństwa. Dotąd podobno jeszcze prośby te pozostają bez odpowiedzi.

Wiedeń 19 grudnia.

Na dniu wczorajszym odroczyła Izba niższa Rady państwa posiedzenia swe aż do 11 stycznia roku przyszłego. Odroczenie to stało sie koniecznem, albowiem lubo Izba niższa ukończyła prace budżetowe, ukończyła je atoli tak późno, że Izba wyższa nie miała dość czasu, aby się należycie rozpatrzyć mogła w budżecie. Wprawdzie odzywały się jeszcze głosy przed tygodniem, aby Izba Panów na wniosek swej komisyi budżetowej, w ciągu jednego posiedzenia ukończyła tę pracę prawodawstwa finansowego, to jest aby nie wchodzić w szczegóły, nie dyskutować osobno każdej pozycyi, lecz aby tylko tytułami cyfry w ustawie finansowej na rok 1864 zebrane zawotowała. Ale Izba Panów jak się okazało, przystać na to niechciała, a nawet o ile słyszałem, zamierza nawet sprzeciwić się uchwałom Izby niższej w niektórych przedmiotach, jako to: chce wystąpić przeciw cyfrze dodatkowej w budżecie ministerstwa sprawiedliwości, uchwalonej przez Izbę niższą na podwyżkę pensyj urzędników. Izba niższa musi więc zebrać się w styczniu, aby odesłane sobie przez Izbę wyższą przedmioty na nowo wziąść pod dyskusyę.

Nowe to przyszłoroczne zebranie zużytkuje zapewne także Izba niższa dla przeprowadzenia kilku projektów ustaw już wykończonych w komisyach, a które dla zajęcia, jakiego wymgał budżet, nie mogły przyjść pod rozprawy Izby. Takim projektem jest np. projekt do ustawy o upadłościach *(Concursordnung)*; wątpię jednak, aby projekt ustawy o stowarzyszeniach mógł przyjść do skutku w tej kadencyi. Wniosek atoli p. Zyblikiewicza może będzie przez komisyą przedłożony i niektóre projekta finansowe, dodatkowe, o których była już przed kilku dniami mowa. W każdym razie Rada państwa uchyli się od zarzutu, że w przeciągu tak długiej kadencyi, oprócz ustawy o przesiedleniu i oprócz nowelli stęplowej nic dla prawodawstwa nie uczyniła.

Ostatnie dwa posiedzenia czwartkowe i piątkowe nie przedstawiały wiele zajęcia. We czwartek projekt ministra finansów co do podatku zbytkowego *(Luxussteuer)* będący na porządku dziennym został odroczony. Jeszcze w komisyi nad tym projektem, członek jej, jeden z deputowanych galicyjskich p. Wężyk, wykazywał, że stosunki galicyjskie, potrzeby i zwyczaje tego kraju niepozwalają uważać na zbytek i podatkiem okładać tę samą liczbę sług i pojazdów, jaka może w innych krajach koronnych mogła być na karb zbytku położona. Lubo otrzymał w komisyi niejakie ustępstwa, te nie były jednak w kółku polskiem za dostateczne uważane. Deputowany hr. Potocki zabrał przeto głos i żądał odroczenia dyskusyi, i to nie tylko imieniem deputowanych z Galicyi, ale mniemał, że i deputowani innych krajów zgodzą się na to, aby przez czas świąt Bożego Narodzenia, przekonać się należycie i w kraju, jakie są rzeczywiste granice potrzeb koniecznych niezbędnych, które podatkowi zbytkowemu ulegać nie mogą. Poparty został deputowany hr. Potocki przez posłów siedmiogrodzkich i tyrolskich, a nawet opat Zeidler (z Austryi) był za odroczeniem tego przedmiotu. Gdy atoli znalazły się także głosy przeciwne temu żądaniu, opierające się na tem, iż w razie odroczenia, ustawa gdyby zapadła, nie mogłaby być na cały rok nadchodzący w życie wprowadzona, albowiem nie mogłaby wstecz obowiązywać. Dep. Grocholski oświadczył, iż jeżeli deputowani galicyjscy nie są przygotowani, to dla tego, że mieli sobie przyrzeczone od wielu swych kolegów niemieckich, i to stanowczo, że ustawa rzeczona nie przyjdzie do dyskusyi aż po Świętach. Nie są więc przygotowani, a nie władają tak dobrze językiem niemieckim, aby bez przygotowania mówić mogli. Uwagi te spowodowały Izbę do przyjęcia wniosku hr. Potockiego znaczną większością.

Wczorajsze zaś znowu posiedzenie miało tylko jedną okoliczność, którą podniosę, to jest, że odrzuciło wniosek p. Rygera postawiony na środę, a żądający, aby każde pozwolenie udzielone na strzelbę, to jest broń do polowania, obłożone zostało stęplem 10 reńskowym. Komisya zdając raport z tego wniosku dodatkowego do nowelli stęplowej, zniżyła opłatę na 6 reńskich, niemniej atoli silną znalazła w Izbie opozycyę. Między innymi p. Herbst żądał odrzucenia wniosku, bo rzecz ta nienależała do ustawy o podatku zbytkowym; z powodu więc formy sprzeciwiał się wnioskowi. P. Waser zaś zażądał odrzucenia wniosku z zasady i rozwinął właśnie te powody, jakie w ostatnim moim liście dotknąłem. Opłata tego podatku sprzeciwia się prawu polowania, przyjętemu w monarchii austryackiej, które każdej własności prawo polowania przyznaje. Wniosek p. Rygera ogranicza prawo polowania do pewnej klasy i to zamożniejszej. Izba odrzuciła wniosek, za co jej lubownicy polowania nie będą mieli wcale wdzięczności, bo wniosek p. Rygera bardzo był dla rozwinięcia się myślistwa korzystnym. Gdyby p. Ryger, który wniosek swój krasomowstwem popierał, był się utrzymał, zwierzyna niezawodnie byłaby się w Austryi rozrodziła, ale powtarzam, że nie zdaje mi się, aby taki był zamiar wnioskodawcy. Powiększenie dochodów państwa nie byłoby także zbyt wielkie, bo ów „milionik" reńskich, jak go nazwał dep. Gull, nie byłby sprowadził równowagi między przychodem a rozchodem w skarbie monarchii austryackiej. P Waser stawając na polu równości mógł być przekonany, że będzie miał za sobą większość Izby, która z jednej strony widziała zachowaną ulubioną swoją zasadę równości, a z drugiej odrzucony wniosek zwiększający podatek.

Jak zwykle tak i wczoraj p. Steffens wniósł o odroczenie posiedzenia Izby z powodu nadchodzących Świąt Bożego Narodzenią. Wniosek został przyjęty, a przyszłe posiedzenie naznaczone na d. 11 stycznia, a na porządek dzienny postawiony ów projekt do podatku zbytkowego, nad którym dyskusyę na czwartek odroczono.

Izba panów ma mieć posiedzenie w poniedziałek lub wtorek, na którem o ile mi mówiono, przeprowadzi sprawę koncesyi kolei żelaznej ze Lwowa do Czerniowiec. Zapewne nie będzie tam opozycyi na cyfry przyjęte przez Izbę Niższą. Gdyby nie chęć zapewne, aby jeszcze przed świętami ministeryum mogło dać odpowiedź przedsiębiorcom tej kolei i zapytać, czy na uchwalone cyfry przez Radę państwa przystają, mogłaby Izba Panów zawstydzić Izbę Niższą, okazując ducha nierównie liberalniejszego i zgodniejszego z postępem i zasadami wolności handlowej, przez zniesienie warunku, że przedsiębiorcy zmuszeni są brać do budowy materyał krajowy. Nigdy może Izba panów nie miała i mieć nie będzie łatwiejszej sposobności oświadczenia się za wolnością handlu przeciw protekcyi, a tem samem zdobycia sobie tryumfu na polu postępu i słuszności zarazem.

Wielka część deputowanych zamyśla dziś Wiedeń opuścić. Rada państwa odroczyła się, lecz nie wiedzą, czy ukończyło się stanowczo przesilenie ministeryalne. Zdrowie ministra stanu niepolepszyło się jeszcze tak dalece, aby mógł dziś lub jutro do Wenecyi, jak było zapowiedzianem, wyjechać. Być może, iż nawet całkiem projektu tego zaniecha, a przez czas niejaki od spraw publicznych się odsunie. Urlop ministra stanu, o którym słychać, pozwalałby przewidywać, że kryzys ministeryalna jest tak głęboka, iż zupełnego *status quo* gabinetowego już nie przypuszcza. Mniejsza o to, ktoby chwilowo zastępował ministra stanu, dość, że on już w dzisiejszym składzie pozostaćby nie chciał. Jak dalece jednak system konstytucyjny w Austryi ogranicza się tylko do Rady państwa, i nie sięga po za gmach przy Schottenthor, najlepszy dowód, że kryzys zaczęła się i trwa nieodbijając się nigdzie. Nie znać jej nawet w Radzie Państwa; dzieje się ona w sferach rządowych najwyższych, w sferach rady ministrów, nie występując dalej, nie schodząc niżej. Tak samo odbywają się zmiany ministeryalne w krajach, gdzie nie ma konstytucyi — tam gdzie system konstytucyjny jest w życiu ludu, inny tryb odznacza takowe położenie.

Warszawa 16 grudnia.

Przez cały czas jedenastomiesięcznej walki jaką prowadzimy z Moskalami, Moskwa prócz wszelkich środków wojennych jakiemi rozporządzała liczna jej uorganizowana armia którą z całego państwa przeciwko Polsce zgromadziła i nakazała z całą srogością bój toczyć, wyczerpała prawie wszystkie zasoby barbarzyństwa, potwarzy i podstępu; użyła i zużyła niesłychane dotąd systema ucisku, teroryzmu, zdzierstwa, podżegań klas społecznych, w katowaniu badanych więźniów wznowiła tortury, niesłychanemi gwałtami, przykładając prawie nóż do gardła wymuszała podpisy na adresy wiernopoddańcze, wywoziła i wywozi codziennie tłumy Polaków na Sybir i w głąb Rosyi za to jedynie, iż są Polakami; powiesiła i rozstrzelała publicznie kilkaset ludzi, i mimo wszystkich tych wysileń przemocy i okrucieństwa, mimo bezbronności narodu, trudności dostania broni i zorganizowania się gdziekolwiek, — powstanie polskie i walka trwają i nie ma żadnych oznak aby ustać miały.

Obok tego organy moskiewskie jeszcze do dziś dnia wołają, że to garstka burzycieli powstała i walczy. Twierdzenie takie obok powyżej wspomnianego faktu, jest tylko dowodem kłamstwa.

Zdawałoby się, że Moskwa wyczerpała już cały zasób prześladowań i okrucieństw, że trudno już jej będzie coś nowego wynaleźć i więcej ucisk natężyć; ale tak nie jest. Od kilku tygodni w różnych okolicach Polski wymyślili Moskale nowy rodzaj prześladowania; urządzają bale na krwią ociekłej polskiej ziemi, i w pośród szubienic i mogił, na zgliszczach spalonych i zrabowanych domów każą tańczyć rodzinom opłakującym swych najbliższych krewnych zamordowanych lub zasłanych na Sybir i czekającym podobnego losu.

A biada temu lub tej, kto nie chce tańczyć! Jeżeli mężczyzna — znajdzie się wkrótce pozór do wrzucenia go do turmy, lub pozbawienia go urzędu albo zasekwestrowania majątku; jeżeli kobieta — znajdą niebawem w jej ubraniu jaki czarny guziczek lub wstążkę, za które będzie musiała zapłacić 25 rs. a na jej krewnych, ojca lub męża spadnie prześladowanie.

O ile doszły nas wiadomości, pod takim uciskiem urządzili Moskale bale w Bielsku i w Brześciu Litewskim, a postępowanie tam moskiewskie świadczy nie tylko o dzikości i srogości lecz i o spodleniu tych którzy szydzą sobie w taki sposób z najkrwawszej boleści ludzkiej. W Bielsku, moskiewski wojenny naczelnik Borejsza, który łupiestwem i pastwieniem się przewyższa prawie okolicznych swoich towarzyszy, naczelników wojennych, zapowiedział zemstę swoją tym, którzy nie wezmą udziału w zabawie i w składce na nią. Trzeba znać okropne położenie tej okolicy, aby pojąć znaczenie takiej groźby. Niema rodziny szlacheckiej lub mieszczańskiej z którejby jeden lub kilku członków nie było w więzieniu. Naczelnicy wojenni moskiewscy starają się wszelkiemi sposobami podburzyć włościan przeciw oświeceńszym klasom i przeciwko wszystkim surdutowym; podniecają w ludzie wiejskim najniższe namiętności podżegają do rabunków i mordów, a uzbroiwszy tam pod przewództwem żołnierzy, wyrzutki społeczeństwa, oddali im władzę nad dworami i oświeceńszą klasą. Oficerowie i żołnierze mają prawo życia i śmierci. Każdy największy gwałt wytłómaczy oficer tym sposobem, że znalazł broń, proch lub odzież dla powstańców. Po drogach, jeżeli u podróżnego znajdzie się jakikolwiek zapas żywności, np. szynka lub kilka sztuk drobiu, to jest zbrodnia, za którą wielu już oddawna siedzi w więzieniu, bo to dowód, że wspiera powstańców. W wielu miejscach odprawia się ta krwawa komedya, że banda kilkunastu Moskali, pod dowództwem jakiego junkra lub praporszczyka przebiera się za powstańców, wpadają gwałtem do jakiego dworu, tam hulają, jedzą, piją przez kilka godzin, nakładają kontrybucyę, a tymczasem druga szajka Moskali w mundurach moskiewskich nadchodzi, przed nią pierwsza niby ucieka, a wówczas właściciel, cała jego rodzina i wszyscy domownicy pociągnięci są do odpowiedzialności za pomoc udzieloną powstańcom. Więźniów nie tylko naczelnik moskiewski Borejsza i oficerowie, ale każdy Moskal bije i dręczy w różny sposób. Raz podoficer pilnujący *ostrogu* (więzienia) w Bielsku, będąc w złym humorze, kazał klęczeć wszystkim więźniom i klęczeli przez dwie godziny, dopóki się podoficer nieudobruchał.

W obec takiego położenia, takiego srogiego ucisku, pojąć można co znaczy zaproszenie na bal od prokonsula moskiewskiego z zagrożeniem zemsty. Pod takim teroryzmem odbył się bal w Bielsku, a opowiadają, że gdy do jednej z kobiet zbliżył się oficer w celu konwersacyi balowej i spytał dla czego mało tańczy, pani ta odpowiedziała: „iż zdaje się że tańczy dosyć aby nie dostać batów." W Łodzi tameczny naczelnik moskiewski Bremzen urządził także bal, a oficer moskiewski dowodzący policyą Kaliński odgrażał się, iż do surowej odpowiedzialności pociągnie każdego kto będzie mówił coś przeciw balowi.

W Warszawie rewizye, aresztowania i wywożenia na Sybir i w głąb Rosyi trwają ciągle. W ostatnich dniach znów aresztowano wielu niższych urzędników i rzemieślników. Twierdzą, że pod pozorem poboru wojskowego znów urządzą jak w roku zeszłym listy proskrypcyjne i będą zabierać wszystkich podejrzanych. Oprócz zabierania ludzi zabierają Moskale pieniądze i własność. Bardzo często przy rewizyi zabierają wszelkie pieniądze jakie znajdą a za najmniejsze podejrzenie każą składać opłaty, pod nazwiskiem kontrybucyi. Kilku właścicieli ziemskich i kilku właścicieli fabryki musieli złożyć Moskalom ogromne opłaty nakazane pod pozorem, że przez tę wieś lub koło tej fabryki przechodził oddział powstańczy i w nich się pożywił lub wziął z nich żywność. Nie dziwi nas bynajmniej sympatya Proudhona et consortes do Moskwy: Proudhon twierdził, iż „własność jest kradzieżą," a Moskale stwierdzają faktem, iż dla nich „kradzież jest własnością" i w ten sposób przyszli nawet do znacznej własności.

Wiecie już, że na całe duchowieństwo katolickie w Kongresówce nałożyła Moskwa wielką kontrybucyę, mającą wynosić 12 od sta od dochodu, lecz która w istocie daleko więcej wynosić będzie, albowiem obrachowanie jej wysokości opiera się po największej części na podatku tak zwanym *ofiara*, który jest bardzo niestosunkowym, bo w wielu miejscowościach wyschły już te źródła dochodu od których była naznaczoną; niejednemu duchownemu zabierze kontrybucya większą połowę dochodu. Ukaz o tej kontrybucyi zapewnieście już podali, a nie potrzebuje on bliższych objaśnień. Jestto już trzecia wielka kontrybucya w Kongresówce, oprócz mniejszych i tysiącznych rabunków, zdzierstw, uciążeń, zaboru żywności, inwentarzy i t. d.: jedna była na całą Warszawę, druga pod nazwiskiem „liwerunku" na wszystkich właścicieli ziemskich, trzecia teraz na duchowieństwo.

Rozmawiałem z osobą przybyłą świeżo z głębi Rosyi. Usposobienie ogółu mieszkańców nie jest tam bynajmniej przychylne dla rządu moskiewskiego. Chłopi moskiewscy są wciąż tego przekonania, że to car francuzki wskazał był carowi Aleksandrowi, żeby ich wolnością obdarzyć i że jemu winni całą przemianę swego położenia. Mało kto tam wierzy, iżby Moskale długo mogli się utrzymać w Polsce.

Warszawa 17 grudnia.

Przesyłam wam wyciągi z różnych raportów i sprawozdań nadesłanych tu przez dowódzców oddziałów naszych z różnych okolic. Niektóre z tych raportów o wypadkach wojennych w województwach pobliskich wam, są zapewne dawniej wam znane i ogłoszone w dziennikach polskich; niektóre znów są o dawniejszych utarczkach, lecz jeszcze może wam nieznanych. (Tu korespondent podaje odpis raportu o pomyślnej potyczce pod Ociesękami w Sandomirskiem 28 list. stoczonej przez jen. Bosaka i pułk. Chmielińskiego, ogłoszony już dawno w dziennikach tutejszych, następnie krótki raport o działaniach tych dwóch dowódzców od 24 list. do 11 grudnia, który zamieściliśmy w przeszłym numerze, dalej raport majora Rębajły o zwycięztwie pod Mierzwinem w Krakowskiem 5go t. m. już znany od 10 dni czytelnikom; w końcu podaje następujący odpis raportu o dawniejszych lecz wspomnianych tylko potyczkach w Kaliskiem. P. R. Ch.)

„Dnia 15 listopada 1szy pluton strzelców pod komendą Nowickiego w marszu od Dobrej do Warty został zaatakowany przez 3 roty piechoty moskiewskiej, szwadron huzarów i 30 kozaków i 1 działo. Po uporczywej obronie, w skutek śmierci dowódzcy Nowickiego, 5ciu zabitych i 4ch rannych szeregowców, nastąpiło zamięszanie: 34ch wzięli Moskale do niewoli, reszta cofnęła się i schroniła. Straty Moskwy niewiadome dokładnie.

„Tegoż dnia 5ty pluton we wsi Strachanowie niżej Dobrej zaatakowany został przez kompanię piechoty i 50 kozaków. Dowódzca tego plutonu Dąbski cofnął się w stronę lasu i zająwszy wzgórze na jego krańcu położone, silnie utrzymywanym i celnie kierowanym ogniem nie dopuścił nieprzyjaciela do siebie. Nieprzyjaciel 4 razy silniejszy rozdzielił się na dwie kolumny: jedna pod osłoną kozaków, pozostających u wzgórza, utrzymywała w szachu naszych strzelców; druga zaś rzuciła się w bok w celu zajęcia tyłu. Dowódzca Dąbski spostrzegłszy ten manewr i obawiając się słusznie otoczenia, w wzorowym porządku wykonał odwrót na lepszą pozycyę i tym celem zajął dom we wsi Zadąbrowie, któren postanowił uporczywie bronić. Moskwa rażona celnym ogniem, nieśmiała atakować zabudowań, lecz racami zapaliła dom, w którym nasi żołnierze zabarykadowali się. Wśród pożaru i nacierającego nieprzyjaciela, nieodstąpiła odwaga ani dzielnego komendanta ani jego towarzyszy; przerznęli się z bagnetami w ręku przez szeregi nieprzyjacielskie, a zmrok zapadły położył koniec walce. Rannych naszych, którzy dostali się w ręce Moskali, dobijali oni. Strata naszych wraz z pomordowanymi wynosi 13 zabitych i 4ch rannych, reszta cofnęła się w porządku. Straty nieprzyjaciela obliczyć niemożna, gdyż takową starannie ukrywają, lecz wnosząc z pięcio-godzinnego dzielnego boju, musi być daleko większą od naszej.

„W dniu 16 z. m. 6ty pluton strzelców pod komendą Pągowskiego w marszu od Goszczanowa do Błaszek, napadnięty przez przeważające siły, poniósł straty. Zabitych naszych 11, rannych 23. Straty Moskwy niewielkie. Huzary pastwili się nad rannymi, zachęcani do tego przez oficerów, szczególniej niejaki oficer moskiewski Morgenstern odznaczał się tem barbarzyństwem. Wielu naszych rannych miało po 30 ran na ciele."

Wyszedł tu 3ci numer *Rozporządzeń i Wiadomości Policyi Narodowej* ogłoszony 16go grudnia. W ogłoszeniu tem czytamy:

„W swéj zemście za przelanie funduszów z kasy Głównéj do Narodowéj, przez obywateli Stanisława Janowskiego i Stanisława Hebdę, Moskwa nie mogąc dotknąć się osób, postanowiła zagrabić mienie, i w tym celu ogłosiła w *Dzienniku Powszechnym* licytacyę na pozostawione przez nich ruchomości. Przypomina się przeto prawym synom Ojczyzny, że rzeczy takowe, jako będące własnością poświęcających się dla kraju, są nietykalne i nienaruszone, nikt więc niema prawa nabywać ich ani tytułem kupna, ani żadnym innym; gdyby zaś znalazł się wyrzutek, któryby nie zastósował się do wygłaszającéj się niniejszem woli narodowej, będzie uważany za zdrajcę."

W drugim ustępie donoszą *Rozporządzenia i Wiadomości*: „W dniu 11 b. m. rozstrzelany został żołnierz z arsenału Wincenty Przedwojewski, za co, trudnoby dokładnie określić, powiemy więc krótko, że za brak przychylności do rządu, który chciał w nim widzieć ślepe narzędzie, a znalazł pojmującego swe powołanie człowieka. Cześć jego pamięci!"

W końcu rozporządzenia ogłoszono: „Poszukiwani są do aresztowania przez Moskwę: inżynier Podowski, Gumowski Józef urzędnik, Terej Antoni z Suwałk, Abramowicz Józef obywatel, Wolski Jan urzędnik, Kiciński Józef adwokat, którego fotografię Moskale rozesłali na wszystkie komory, Zbyszewski, porucznik floty rosyjskiej, który dowodził statkiem *„Ameryka"*.

Wrocław 19 grudnia.

× Bardzo upowszechnione jest mniemanie, że żaden naród nie jest tak usposobiony do rządów konstytucyjnych jak niemiecki. Mniemanie to opiera się na postrzeżeniu, że naród niemiecki nie lubi przerzucać się z jednéj ostateczności w drugą i jak w teoryi szuka prawdy w pojednaniu tychże, tak w praktyce trzyma się ile możności dróg pośrednich. Nie jestże to podziwienia godnem, że przy tak szczęśliwem usposobieniu nie może przyjść do zupełnego i spokojnego używania tego rodzaju rządu? Z wyjątkiem bardzo małéj liczby pomniejszych państw Związku niemieckiego, np. Badenu, we wszystkich innych system ten konstytucyjny jest tylko pozornym. Formy tylko są konstytucyjne, duch rządu przesiąkły tradycyjnemi pojęciami absolutnemi, wyłażącemi przy każdéj sposobności jąk szydło z miecha. Skutek tego stanu rzeczy nie może zatem być inny, jak że rządy w reprezentacyach kraju, reprezentacye kraju w rządach nie mają należytego zaufania. Wedle okoliczności nieufność ta to zmniejsza się to wzrasta, raz po raz tu lub tam w licznych państwach niemieckich przechodzi w otwartą, namiętną walkę. Z jednéj strony zdaje się grozić zamachem stanu, z drugiéj rewolucyą. Próżna obawa. Ani rządy ani naród nie lubią tak radykalnych eksperymentów. Zanadtoby w nich miały do stracenia, za mało do zyskania. Wszystko się kończy na dłuższem krótszem przetrzymaniu takiego konfliktu. Rządy pomagają sobie tymczasowemi rozporządzeniami, naród i jego reprezentacye zużywają energią swoją w biernym oporze. Nareszcie nadchodzi po obustronnem znużeniu chwila zgody i zaufania bez granic. Historya zapisuje nową erę rozwoju politycznego, która trwa tak długo, dopóki nowy konflikt nie cofnie jéj znów na punkt z którego wyszła. Oto dzieje większéj części konstytucyjnych rządów niemieckich, nie wyjmując pruskiego. Austryacki zabiera się, jak się zdaje, do przebycia pierwszéj swojéj próby. Pruski przebył już dwie, teraz przebywa trzecią.

Jeszcze sejm nie był zwołany, a przyszłość jego przedstawiała się dość jasno każdemu co się bliżéj nad konstytucyonalizmem pruskim i wprowadzonemi do niego przez rząd rozkładowemi żywiołami zastanawiał. Nowa Izba poselska przyniosła z sobą przekonia i wolę Izby rozwiązanéj. Przerwana na chwilę walka z ministeryum natychmiast się na tem samem polu rozpoczęła. Gdy obie strony nie okazały najmniejszéj skłonności do okupienia wewnętrznego pokoju podaniem sobie przyjaznéj ręki, całe sejmowanie przedstawiło się z góry jako chybione i nadaremne. Z stronnictwa feodalnego, popierającego ministeryum, odezwał się też natychmiast głos, aby król zawiesił na pewien czas konstytucyą i ogłosił się dyktatorem. Głos śmieszny, bo radzący królowi chwycić się środka ostateczności, którego użycie nie jest w jego mocy, chyba żeby miał upodobanie postawić rząd i kraj nad przepaścią. To pewna, że pierwszy stanowczy krok Izby byłby pociągnął za sobą albo nowe jéj rozwiązanie albo zamknięcie sejmu.

Smierć króla duńskiego i odświeżenie sprawy szlezwicko-holsztyńskiéj w całem jéj znaczeniu zdawały się być jakby zesłane życzliwością losu, aby zakończyć spór wewnętrzny. Płonna nadzieja. Wypadek rzeczony miał całkiem przeciwny skutek. Do konfliktu wewnętrznego przydał konflikt zewnętrzny, i to w sprawie arcyniemieckiéj, któréj, zdawało się, że Prusy wszelkiemi siłami bronić będą, jakiekolwiek ministeryum stałoby na czele rządu. Inaczéj się stało. Prusy bronią jéj w interesie Niemiec tylko z jéj strony konstytucyjnéj; ze strony zaś sukcesyjnéj, o którą głównie chodzi, bronią jéj w interesie Danii. To stanowisko, zajęte wspólnie z Austryą, po prawdopodobnem zniesieniu się z Rosyą, oddaliło wszelką możebność pojednania Izby z obecnym gabinetem. Na wczorajszem posiedzeniu Izba okazała dla niego silniéj niż kiedykolwiek swoje usposobienie.

Na tem posiedzeniu Izba uchwaliła wystósowanie adresu do króla, aby w nim oświadczyć, że polityka obecnego gabinetu w rzeczonéj sprawie nie jest ani niemiecką ani pruską, i że jeżeli zmienioną nie zostanie, Izba znajdzie się w niemożności uchwalenia żądanéj 12 milionowéj pożyczki; w przeciwnym razie gotową będzie poprzeć rząd wszelkiemi środkami i sposobami. Obrady nad kwestyą adresu były bardzo żwawe i ostre. Posunięto się aż do nazwania zdradą Prus i Niemiec politykę p. Bismarka. Od przyjęcia adresu przez króla zależy cały dalszy stósunek Izby do ministeryum. Być może, że Izba zostanie rozwiązaną lub odroczoną. Być musi, chociaż mnie niepodobna w to wierzyć, ale są którzy wierzą, że Bismark ustąpi. Byłoby to zapowiedzią wojny. Prusy nie wezmą w niéj inicyatywy. A jednak Bismark i taką ewentualność przedstawił jako możebną.

Paryż 16 grudnia.

R. Mowa mar. Boissy, tego pajaca senatu, więcej dobrego jak złego zrobiła sprawie polskiej; potępiono ją ogólnie w całym Paryżu. To też ta filipika nacechowana złym smakiem, dała powód wczoraj w senacie do dwóch świetnych replik, jednej p. Royer a drugiej ministra stanu. Mowa p. Rouher z przyjemnością słuchaną była przez senat, a rząd może sobie powiedzieć, iż posiada w nim świetnego mowcę i zręcznego obrońcę. Na dworze także mowa margr. Boissy sprawiła wielkie niezadowolnienie i uważają ją tam za ubliżającą godności senatu.

Stronnictwo rosyjskie w Paryżu, na czele którego stoi zawsze ks. Morny, pracuje z niezrównaną zażartością i wytrwałością nad zdyskredytowaniem interwencyi na korzyść Polski, lecz jeżeli ks. Morny zyskał sobie pewien wpływ w Ciele prawodawczem, to inaczej rzecz się ma z Cesarzem i ludem francuskim. Możnaby dziś rzeczywiście zastósować do kwestyi polskiej francuskie przysłowie *„les extrêmes se touchent"*, gdyż jedynie lud i Cesarz życzą sobie szczerze we Francyi odbudowania Polski. Obydwie izby aczkolwiek nie są otwarcie przeciwne Polsce, chcą jednak bądź co bądź utrzymania pokoju, a im bliższa chwila rozwiązania, tem bardziej chciałyby one ominąć nieuniknioną kryzys.

Przesyłam wam — niebiorąc jednak żadnej za nią odpowiedzialności — wiadomość, która tu krąży, iż Cesarz miał powiedzieć pewnemu znakomitemu cudzoziemcowi, który otrzymał od niego posłuchanie: „Z Anglią czy bez Anglii, nigdy nie opuszczę Polski i zajmuję się na prawdę jej losem."

Pozwólcie, abym wam udzielił parę wiadomostek chociaż nie z politycznego świata. Na pierwszym balu maskowym opery grano nowy kadryl „Les faucheurs polonais" („Polscy kosyniery") ułożony z narodowych polskich śpiewów przez hr. Ma. Graziani; kadryl ten miał wielkie powodzenie i żądano powtórzenia go. Zauważyłem na innym balu pełno tancerek w polskim stroju. Na koncercie towarzystwa filantropijnego sabaudzkiego, danym w sali ratuszowej, śpiewała ładna i młoda Polka, panna Helena Ostoja, która z wielkim wdziękiem, a z większym jeszcze talentem odśpiewała piosnkę „Lą Bouquetière", ułożoną przez p. Bergson. Wczoraj w teatrze francuskim

publiczność była bardzo chałaśliwą i wyświstała nielitościwie nową sztukę p. J. Sandeau „La maison de Penarvan“. Rzecz była naprzód ułożoną, dla tego że sztuka ta pierwej przedstawioną została na dworze w Compiégne, co bardzo niepodobało się publiczności, która niechce przywilejów przypominających dawne czasy wersalskie.

Ks. Klotylda jest w poważnym stanie.

Paryż 17 grudnia.

Niedorzeczną mowę margrabiego Boissy trafnie ocenił p. Troplong. Prezes senatu rzekł, że słowa mowcy były bez sensu. Pokazuje się, że przerwanie mowy pana Boissy przez p. Bonjean wzmiakowane w *Monitorze* nie było prawdziwem. Dowodzi to, że sekretaryat senatu, redagujący protokół jest dobrze dla sprawy polskiej usposobiony i że sam uczuł potrzebę zrobienia w *Monitorze* dodatku, protestując przeciw niedorzecznej mowie. Gdy przyjdzie czas na rozprawy nad artykułem adresu mówiącym o Polsce, odpowiedzą margr. de Boissy pp. Bonjean, Walewski, Ks. Napoleon, a może i inni. P. de Boissy, jak p. La Rochejacquelein są za przymierzem francusko-rosyjskiem i za pokojem. Tęż samę opinię dzieli p. de la Guerronnière, który w długiej mowie dowodził, że nie należy prowadzić wojny i że dla zajęcia umysłów należy rozszerzyć wolności swobody publiczne. Stronnicy rosyjscy używają zawsze wolności za środek nieczynności i opuszczenia Polski. PP. de Royer i Rouher wykryli tę intrygę zewnętrzną, podszywającą się fałszywie pod płaszczyk wolności. Oświadczyli oni, że Francya ma dosyć liberalizmu, że konstytucya cesarska może być ulepszoną, lecz że Cesarz nie myśli słuchać rad zdradliwych. P. Rouher dodał, że liberalizm przesadzony, doradzany przez stronników rosyjskich, poprowadziłby nie do rządu parlamentarskiego, lecz do socyalizmu, a zatem do zguby Francyi i zasady narodowości. P. de Boissy napomknął był, że Cesarz jest otoczony ludźmi dążącemi do wojny, ludźmi niebespiecznemi. Na żądanie p. de Royer aby ich wymienił, p. de Boissy zamilczał.

Senat rozbiera pierwsze paragrafy adresu, poświęcone polityce wewnętrznej. Idzie to z pośpiechem. W toku rozpraw p. Rouher rozwija znakomity talent, który z czasem stanie na równi z talentem p. Billault.

Komisya adresowa ciała prawodawczego zbiera się często. P. Granier de Cassaignac zaczął już redakcyą adresu. Rozprawy nad nim wytoczą się w Izbie dopiero na początku stycznia. Opozycya zebrała się dwa razy u p. Juliusza Favre i u p. Marie, dla ułożenia dodatków. Liczba jej nie przeniosła 18. W sprawie polskiej zupełnie się ona poróżniła. Thiers jest za milczeniem, kiedy inni mają chęć powinszowania Cesarzowi, iż cofnął ambasadora z Petersburga.

Ks. Czartoryski przesłał do senatorów, deputowanych i redakcyj dzienników dobrą pracę pod tytułem: „Sprawa polska“. Są to różne dokumenta wyjaśniające naszą sprawę i opisujące niesłychane cierpienia Polski. Do tej pracy została dołączona mapa Polski.

Ciało prawodawcze uchwali pożyczkę jeszcze tego miesiąca. Kwestya, czy pożyczka zostanie podwojoną, nie jest jeszcze zupełnie zdecydowaną. P. Fould starający się o utrzymanie pokoju, jest przeciwny podwojeniu, ale szczęściem nie on jest panem Francyi.

P. de Royer nazwał w senacie „zuchwałością“ twierdzenie, że kongres się nie zbierze. Mówią, że polityka Francyi w sprawie szlezwickiej sprawiła effekt w Londynie; że gabinet angielski przekonał się, iż Cesarz stara się szczerze o kongres a nie o wojnę, i że zaczyna przechylać się na stronę kongresu. Trudno w to uwierzyć i trudno przypuścić możebność zebrania kongresu. Sprawa szlezwicka nabiera wagi. Panuje tu przekonanie, że pod pozorem Szlezwiku, Niemcy dążą do ukonstytuowania jedności. Anglia jest za Danią, ale więcej jest jeszcze za jednością Niemiec. Przypuszczają, że Francya może zrobić walkę i stanąć po stronie Danii. Zbliżanie się do siebie Prus, Austryi i Rosyi w sprawie szlezwickiej i polskiej nakazuje wielką czujność. Widzi to giełda paryska, bardzo się ważąca. Byle co może dać powód, a jeżeli kto chce, pretekst do wojny. Mianowanie jen. Fleury ministrem wojny uważanem jest za możebne. Gdyby się urzeczywistniło, byłby to wypadek znaczący.

Występując z wojną w Szlezwigu, Prusy jak się spodziewać należy, nie użyją pułków polskich jak r. 1848.

Jutro spodziewana jest w Paryżu odpowiedź sułtana na propozycyą kongresu. Zapewniają, że odpowiedź ta jest dobra.

Cesarstwo wrócą pojutrze z Compiègne do Tuileryów. Bawi obecnie w Compiègne marszałek Forey. Zupełne zawojowanie Meksyku nie ulega żadnej wątpliwości i nastąpi to tej zimy, ale co się stanie z koroną meksykańską? Można powiedzieć, że Cesarz marzył zawsze w interesie Europy, o przymierzu z Austryą i że projekt osadzenia w Meksyku Arcyksięcia Maksymiliana był jednym z oznak tego usposobienia, ale czy długie marzenie nie pozostanie czczem? Jakaś fatalność cięży nad Europą i sprzeciwia się rozwiązaniu sprawy polskiej zbyt długo. Jak na teraz, stanowisko pana Drouyn de Lhuys jest dobre, choć minister ten nic zego dotąd nie dokonał. O przymierzu francusko-rosyjskiem nie ma mowy.

Kraków 21 grudnia. Prezes najwyższego sądu nadał opróżnioną przy tymże sądzie posadę adjunkta przy sekretarzu rady adjunktowi przemyskiego sądu obwodowego Janowi Witoszyńskiemu.

Wiedeń 18 grudnia. Do wiadomości podanej przez dzienniki wiedeńskie, a mianowicie przez *Presse*, jakoby minister wojny hr. Degenfeld podał się do dymisyi, a Cesarz JMć dymisyą przyjął a natomiast zamianował fcm. hr. Coronini, dodaje *Gen. Korespondenz* uwagę, że doniesienie to potrzebuje jeszcze dalszego potwierdzenia. W kołach właściwych, w których zasięgaliśmy wiadomości, pisze przytoczony półurzędowy organ, nic nie wiedziano o tych pogłoskach. Jako o fakcie mówiono nam tylko o nastąpić mającej podróży ministra wojny do Kairu, tudzież o zastępcy ministra podczas jego niebytności, którym będzie fmp. baron Mertens.

— Taż sama *Gen. Korrespondenz* donosi, że polepszenie się zdrowia ministra stanu trwa ciągle. P. Schmerling prawie dzień cały spędził nie w łóżku. Jednak z pokoju przez dni kilka jeszcze nie wyjedzie i dla tego podróż swą odłoży dopiero na później.

— Do *Gazetta di Venezia* zamieściła z Wiednią pod 16-tym grudnia telegram następującej treści:

„Ponieważ Francya nie daje żądanych rękojmi, przeto J. Cesarzewiczowska Mość arcyks. Ferdynand Maksymilian miał stanowczo zrzec się tronu meksykańskiego.

O tym telegramie pisze *Gen. Korrespondenz*: W obec tej wiadomości mamy powody do zapewnienia, że w kołach tutejszych dobrze poinformowanych była ona niespodzianką i zupełnie nową. Forma i redakcya wiadomości uprawniają w samej rzeczy do powątpiewania o jej autentyczności.

— Fmp. baron Ludwik Gablenz otrzymał dowództwo 6go korpusu przeznaczonego na wyprawę niemiecką, a podpułkownik z jeneralnej adjutantury JCMości baron Franciszek Vlasits przeznaczony jest na tymczasowego naczelnika jeneralnego sztabu kwatermistrzostwa przy tymże korpusie.

— Do *Fremdenblatt* piszą z Budy d. 17go b. m., że w kołach rządowych panuje ruch wielki. 24 starszych żupanów ma być mianowanych z osób będących obecnie w służbie węgierskiej. Powiadają także, że hr. Palffy i p. Privitzer mają być odwołani, a tawernik ma być zamianowany dla kierowania polityczną administracyą kraju, aż do wyboru palatyna. W środkach tych zamierzonych upatrują kroki do zwołania sejmu. Niewiadomo jeszcze, jaka będzie reorganizacya municypiów, jednak można przewidywać, że nie nastąpi ona na podstawie praw z 1848 r.

Z Pesztu donoszą do dzienników wiedeńskich, że 18go rano porozrzucano tam po ulicach a gdzieniegdzie porozlepiano po domach plakaty tresci podburzającej z podpisem: „Węgierski rząd narodowy. *L. Kossut.*“ Plakaty były czysto drukowane w części w języku węgierskim w części w niemieckim. Plakaty te sprawiły pewne wrażenie lecz nie naruszyły spokojności. Do *Wiener Lloyd* donoszą z Presburga, że i tam pojawiły się takie same plakaty. Z 17go na 18ty w nocy krążyły po mieście silne patrole z nabitą bronią, na główym odwachu potrojono straż, w koszarach wojsko stało w pogotowiu a nawet na obwarowanej górze zamkowej miały być nabite działa. Według pogłoski krążącej po mieście przedsięwzięto te środki, ponieważ spodziewano się demonstracyi. Jednak nic podobnego nie zaszło; przeciwnie środki te sprawiły wielkie wrażenie na wszystkich warstwach miasta. Opowiadają także, że coś podobnego zaszło w całym kraju.

Prusy.

Adres do króla, który berlińska Izba deputowanych uchwaliła na posiedzeniu 18go b. m., brzmi jak następuje:

Najjaśniejszy, najpotężniejszy królu! Najmiłościwszy królu i panie!

W skutek sporu między Niemcami i Danią zachodzącego, rozkazałeś W. K. Mość przedłożyć nam projekt do ustawy tyczącej się nadzwyczajnego kredytu dla administracyi militarnej i marynarki.

Izba deputowanych rozbierała już w szczegółowych rozprawach sprawę szlezwicko-holsztyńską, a kierunek polityki, której zachowanie nakazuje honor i interes Niemiec, wskazała w uchwale swej z 2go grudnia.

Prawo następstwa z r. 1853, tak jak je przepisał traktat londyński, nigdy nie otrzymało przyzwolenia tych stron, które miały do tego najbliższe prawa, tj. reprezentacyi narodowej księstw, krewnych po mieczu dynastyi oldenburskiej i niemieckiego zgromadzenia związkowego.

Już przez to samo pozbawiony prawnej podstawy, stracił potem traktat londyński zupełnie moc obowiązującą dla państw w nim udział biorących, ponieważ rząd duński ze swej strony złamał wszystkie naówczas uczynione przyrzeczenia. Prusy i Austrya mają więc obowiązek uznania prawa następstwa Fryderyka VIII, odbudowania całości i niepodległości księstw i oswobodzenia niemieckiego związkowego terytoryum z obecności wojsk duńskich.

Do spiesznego i skutecznego zadośćuczynienia temu obowiązkowi nad Prusy, żadne inne niemieckie państwo pilniejszego nie ma wezwania.

Na gruncie księstw odniosło nasze waleczne wojsko od czasu walki o niepodległość pierwsze zwycięztwa, a tem samem dało w zastaw honor swej broni za ostateczny tryumf sprawy zaszczytnie ale bezskutnie przez nie bronionej.

Ujarzmienie księstw od 1851 r. było pierwszem i koniecznem następstwem złowrogiej ugody ołomunieckiej, której szkodliwe oddziaływanie na wewnętrzny stan i zewnętrzne stanowisko gorzko czuje każde patryotyczne serce, ale dopiero zniszczonem być może przez oswobodzenie księstw.

Z głębokiem ubolewaniem spogląda więc Izba deputowanych na działanie królewskiego rządu w kierunku, który nie usunięciem ale przywróceniem i wzmocnieniem umowy z 1851—52 zagraża. Umowa ta rozdziera wspólny węzeł księstw, oparty na starodawnych prawach, a tem samem robi bezbronnym żywioł niemiecki w obu krajach. Od samego początku nie miała ona żadnego innego europejskiego znaczenia, jak właśnie tylko zagrożenie interesów pruskiego państwa, tak dalece, że każde działanie Prus na korzyść tej umowy nazwać należy aktem własnego niszczenia. Podczas kiedy otwarta obrona praw Szlezwiku i Holsztynu ze strony rządu pruskiego zgromadziłaby całe Niemcy około przewodnictwa W. K. Mości, opieranie się przy stanowisku z 1851—52 doprowadziło państwo nasze do otwartej sprzeczności z większą liczbą niemieckich rządów i z jednomyślnem usposobieniem niemieckiego narodu. Rząd W. K. Mości użył całego wpływu Prus na przesadzenie wspólne z Austryą związkowej uchwały, sprzecznej w samej sobie a niejasnej w całym swym kierunku; uchwały, która udzielność księstw a tem samem i najważniejsze interesa Niemiec na niebezpieczeństwo narażając, nie zmniejsza nawet niebezpieczeństwa zewnętrznych zawikłań.

Izba deputowanych udaje się do W. K. Mości w celu zrzucenia z siebie ciężkiej winy, którąby na się ściągnęła, gdyby nie próbowała wszystkiego dla zmienienia polityki, która na długo grozi stratami krajowi. Albowiem według systemu ministerstwa musimy się obawiać, aby żądane środki w rękach jego nie były użyte na niekorzyść księstw i Niemiec, na niekorzyść korony i kraju. Prawie sami jedni między wszystkiemi niemieckiemi narodowemi reprezentacyami widzimy się w tem bolesnem położeniu, że narodowemu uczuciu ludu nie możemy nadać tego wyrazu otuchy, którą daje tylko zgoda pomiędzy rządem i reprezentacyą krajową.

Najjaśniejszy królu i panie!

W. K. Mość oświadczyłeś raz uroczyście, że żadna piędź niemieckiej ziemi nie powinna być straconą.

Prawo księstw do nierozdzielnej jedności i udzielności razem, upada z prawem następstwa domu Augustenburskiego. Dla tego prosimy W. K. Mości pokornie i usilnie o uznanie dziedzicznego księcia szlezwicko-holsztyńsko-augustenburskiego księciem panującym na Szlezwiku i Holsztynie, aby Związek niemiecki dał mu skuteczną pomoc w wzięciu w posiadanie i w oswobodzeniu jego krajów.

Izba poselska nie ma żadnego gorętszego życzenia nad chętne oddanie wszelkich środków pod rozporządzenie polityce, która kierowaną zaufaniem narodu i wykonywana z bezwzględnem poświęceniem się narodowej sprawie założyłaby sobie za cel to wysokie zadanie.

Z najgłębszem uszanowaniem pozostajemy
Waszej Królewskiej Mości
naюniżeńsi i najwierniejsi
Izba deputowanych.

Ameryka.

Vaterland zamieszcza o dotychczasowych skutkach walki toczącej się pomiędzy północnymi stanami Ameryki i wewnętrznych stosunkach obu stron walczących artykuł następującej osnowy:

„Trzeci rok walki w północnej Ameryce już jest na schyłku; a nie tylko jej nie rozstrzygnął, ale nawet pod względem rozstrzygnięcia sprawy nic więcej nie zrobił nad to, co zrobiły oba lata poprzednie. Główne armie w Wirginii na przemian posuwają się między Rapidanem i Potomakiem; miejca, gdzie sobie przy sposobności stawiają czoło, po największej części były już świadkami ich walk, jak: Frederiksburg, Culpeper-Courthouse, Aquia-Ereek, brody Rapidanu i Rappahannoku i t. p. Armia południowych stanów pod jenerałem Lee, która 6go i 7go grudnia z. r. w bitwie odpornej świetne zwycięstwo odniosła pod Frederiksburgiem nad jenerałem Burnside, rozpoczęła wiosenną kampanią zwycięstwem odniesionem (2—5go maja) nad Hookerem pod Chancellorsville; poczem prawie temi samemi drogami, co zeszłego roku wkroczyła do Marylandu i Pensylwanii. Trzechdniowa bitwa pod Gettysburg 1—3go lipca zmusiła ją do odwrotu. Jednak zwycięstwo unionistów pod nowym naczelnym dowódzcą Meade było dla nich właściwie tylko krwawo odpartym atakiem; pogoń ich odpartą została już nad Potomakiem przez jazdę jenerała Lee pod Stuartem z znacznemi stratami. Od tego czasu kampania w Wirginii stanowiła tylko szereg strategicznych szachowych ruchów, w których Lee zawsze brał inicyatywę. Odparł on swego przeciwnika Meade bądź pod mury Washingtonu, bądź pociągnął go za sobą aż nad Rapidan i tam w mocnych stanowiskach zmuszał go do zatrzymania się w miejscu. Ruchy te były w związku z kampanią w Georgii i Tennessee. Tam stali naprzeciw siebie unioniści pod dowództwem Rosenkranza, a separatyści pod komendą Bragga i w końcu roku mierzyły się ze sobą obie armie koło Murfreesborougha w kilkudniowych walkach. Rosenkranz wyparł nieprzyjaciela z Tennessee i wkroczył do Georgii, kiedy Bragg we wrześniu napadł na niego przeważającemi siłami nad Chikamangą, zupełnie go pobił i odparł do obwarowanego stanowiska w Chattanooga, dokąd zwycięska armia separatystów ścigała Rosenkranza. Lee dopomógł był Braggowi do tego zwycięstwa posyłając mu silny oddział pod doświadczonym Longstreetem, sam zaś tymczasem cofnął się do obwarowanego obozu nad Rappahannokiem, kiedy Burnside, który z 30,000 ludzi przyjść miał na pomoc Rosenkranzowi stał pod Knoxville, 90 mil angielskich od Chikamangi, wtenczas kiedy się toczyła owa walka. W czternaście dni później połączył się Longstreet znowu z jenerałem Lee, który ze swej strony odparł Meadego, aż pod Washington.

Ale tymczasem powstrzymane zostały postępy separatystów w Tennessee. Grant, który zdobywszy warownią Vicksburg, odważnie i wytrwale przez separatystów bronioną pod dowództwem Pembertona, rozstrzygnął w początkach lipca wyprawę nad Mississippi, nadciągał z znacznemi siłami na odsiecz Chattanoogi; z drugiej strony w tym samym celu pospieszał Burnside. Przeciw temu ostatniemu wysłano znów Longstreeta z Wirginii, który 16 listopada zupełnie pobił Burnsida odparł go, aż do Knoxville, które zdobywał wszystkiemi siłami. Ale w ośm dni później pobił Grant koło Chattanoogi Bragga. Według raportu Granta stracił Bragg 60 dział, 5—10,000 żołnierzy jego dostało się do niewoli, a cała armia miała być w zupełnem rozprzężeniu. Jednak wbrew wszelkiemu oczekiwaniu doniosła najświeższa poczta, że Grant zaniechał wyprawy zimowej, zamiast żeby, jak się spodziewano, korzyści nad Braggiem odniesione wyzyskiwał był do ostateczności, albo zwrócił się był przeciw Longstreetowi z przeważnemi siłami. O Longstreecie sprzeczne są ostatnie wiadomości. Równocześnie doniesiono, że zmusił Burnsida w Knoxville do poddania się, i że zaniechał oblężenia. Wiadomość o zaniechaniu oblężenia jest prawdopodobniejszą, a nawet prawie pewną. Nie podlega wątpliwości, że unioniści dobywają wszystkich sił, aby mu odciąć odwrót przez Cumberland Gap w celu połączenia się z jenerałem Lee. Podczas niebytności Longstreeta dopatrzył Meade sposobności posunięcia się przeciw jenerałowi Lee; lecz i Meade udał się na leże zimowe, a na jego miejsce otrzymać ma teraz armia unionistów na naczelnie dowodzącego jenerała Sedgewicka, który dotychczas pod Lee dowodził korpusem.

Na innym teatrze wojennym, nad Rio Grande na granicy meksykańskiej działa unionistowski jenerał Banks, który przedtem dowodził w Nowym Orleanie; korzyści przez niego odniesione nie mają szczególniejszéj strategicznéj wartości a nadto prawie przewyższają je straty zadane korpusowi, który tenże jenerał pozostawił pod dowództwem Franklina w Louisianie. Jednak z innéj strony działanie Banksa wielkie może mieć znaczenie; a mianowicie, że działając na granicy meksykańskiéj otwarcie popiera stronnictwo Juareza w meksykańskiem Matamoras i gotów jest zająć to miasto.

Charleston, stolica południowéj Karoliny już przez czas dłuższy wytrzymuje oblężenie od strony morza. Admirał Dahlgreen i jenerał Gilmore po zaciętéj walce zajęli kilka warowni i szańców, warownią Sumter na wejściu do zatoki położoną, kolebkę téj wojny zamienili w gruzy swemi Ironcladami czyli pancernikami i 200-funtowemi działami Parrota, ale pomimo to nie zmusili jéj do milczenia; a nawet w kilku utarczkach działa lądowe wzięły górę nad pancernikami. Samo miasto Charleston, w którem dowodzi Beauregard, powtórnie bombardowano, a nawet obrzucano nowym rodzajem greckiego ognia, a pomimo to nic nie słychać, aby się skłaniało do poddania.

Takie jest w krótkim zarysie położenie militarne; finansowe zaś z tego się okazuje, że rząd związkowy w Washingtonie przedtem zupełnie wolny od długów, w przeciągu trzech lat zaciągnął dług publiczny, który według „National Almanac“ 1go grudnia 1862 wynosił już 727 milionów dolarów a 1go lipca 1863 wzniósł się już do wysokości 1413 milionów. Wydatki wynosiły w zeszłym roku 988, w bieżącym zaś roku finansowym 1096 milionów według urzędowego budżetu, dochody zaś tylko 180 i 233, w r. 1861—62 nawet tylkg 59 milionów dolarów. Resztę zbywającą pokrywają pożyczki i dane skarbowe bony. Kraj zarzucony jest pieniędzmi papierowymi, których agio obecnie chwieje się między 60—70 procentu. O stanie finansowym separatystów wiemy tylko tyle, że agio doszło tam do tej wysokości, co w r. 1811 w Austryi tj. 11—1200 procentu.

„Skutki i klęski wojny okropnie uciskają obie strony, jak donosi korespondent z Cincinati do *Baiersche Ztg.* Jako smutny przykład przytoczymy tylko Stan Tennessee, którego położenie tak określa list prywatny: Nasz Stan spustoszyła wojna domowa do tego stopnia, że w rzeczywistości zupełnie opuszczony jest od ludzi. Mężczyzni usnęli snem wiecznym pod Shilo, Koryntem i nad rzeką Stone, słudzy zyskali wolność, a kobiety i dzieci uciekły w dalsze i spokojniejsze okolice. W miarę jak znikają ślady ludzkie, wyłażą znów zwierzęta drapieżne i pełzające potwory. Zimno śmiertelne ścina krew w żyłach kiedy się czyta sprawozdania dzienników w Nowym Yorku wychodzących, które w obec tego wszystkiego przepełnione są świetnymi opisami balu na cześć Moskali wyprawionego. Zimno śmiertelne ścina krew w żyłach, jeśli się widzi spekulantów o zagłuszonem sumieniu, agitujących bezustannie w celu dalszego trwania wojny, jeżeli się rzuci okiem na życie zupełnie zdemoralizowane, na wskróś zgniłe stolicy związkowéj, która jak się zdaje, nawet nie przeczuwa choćby cząstki téj okropnéj nędzy trapiącéj kraj cały. Zdaje się, jakby cały zbytek południa, który stał się oddawna przysłowiem, rozpostarł się po stolicy, aby pod skrzydłami administracyi i nagle zbogaconych spekulantów zatruć i opanować całe publiczne życie“.

Słowem: wielka republika nowego świata w celu utrzymania swéj jedności poświęca swe siły, ale z niemi razem i swą dotychczasową organizacyą; a czem słabszym stanie się naród, tem wyżéj wzniesie się potęga militarnéj centralizacyi. Jakiż będzie skutek tego wszystkiego, i kto zeń skorzysta? Oto owa forma rządu, któréj pierwszym reprezentantem jest Cesarz Napoleon“.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 21go grudnia. Dowiadujemy się, że na rekurs Prokuratoryi od wyroku tutejszego Sądu krajowego skazującego p. Władysława Bentkowskiego posła wiekopolskiego na jeden miesiąc więzienia (wniosek Prokuratoryi żądał 4 miesiące), Sąd wyższy w Krakowie zmienił wyrok Sądu krajowego i naznaczył karę jednego roku więzienia. Przeciw wyrokowi temu p. Bentkowski zaniósł rekurs do najwyższej instancyi.

— Dla pomieszczenia wielkiej liczby więźniów politycznych, szukają obecnie jakiego odpowiedniego lokalu po klasztorach, gdyż tutejszy dom karny nie wystarcza dla trzymanych obecnie czy też dla oczekiwanych więźniów. Kilkunastu z nich odesłano do Tarnowa z powodu właśnie braku tutaj miejsca.

— W niedzielę po godz. 5ej rano oddyto rewizyę u majstra stolarskiego p. Tabulskiego przy ulicy Śgo Jana „pod Łabędziem.“ Urzędnik policyjny, tudzież żołnierze weszli do sypialni pp. Tabulskich i zaświeciwszy nagle świece z sobą przyniesione, nabawili dzieci wielkiego przestrachu. Rewizya lubo nadzwyczaj drobiazgowa, nic nie wyśledziła.

— Ogłoszone przez pomyłkę afiszami widowisko teatralne na wtorek na benefis p. Delchau, nie będzie mogło być przedstawionem, gdyż w tym tygodniu żadne widowisko publiczne nie może się odbywać. Benefis zaś ten odłożony jest na dzień 29 b. m. to jest na przyszły wtorek.

— D. 16 b. m. uwolniono we Lwowie hr. Ponińskiego i hr. Stefana Zamoyskiego trzymanych od lipca pod śledztwem, a to z braku istoty czynu karygodnego.

— Wyrokiem sądu krajowego we Lwowie w d. 10 i 11 grudnia skazani zostali za udział w powstaniu, pp. Józef Brajer, mechanik, żonaty, lat 52 liczący; Jan Szpala, stolarczyk ze Lwowa, lat 17; Julian Pałka, lat 19, szewczyk ze Lwowa, każdy na 10 dni więzienia; Karol Stroka, lat 25, kelner ze Lwowa; Jan Winiarski krawiec, lat 20 ze Lwowa; Jan Konowski, lat 27, wyrobnik z Błozwi (w Samborskiem); Kazimierz Łopuszański nauczyciel prywatny, lat 21, z Sambora; Michał Guerinot, lat 33, grzebieniarz ze Lwowa, były wojskowy; Aleksander Czajka, lat 21, stolarz z Różanki niższej w Stryjskiem; Jerzy Kotas, lat 20, krawczyk, z Kotkowic na Szląsku; Emilian Kułakowski, lat 42 żonaty, leśniczy z Samborskiego; Jędrzej Paszko czyli Paszkiewicz, lat 16, uczeń Kołodziejski z Podhorzec; Adam Sokulski, lat 21 technik z Krakowa; Ryszard Bobrowski, lat 19, kuchta z Manczowa w Złoczowskiem; Antoni Klinkowski, lat 21, stolarz ze Lwowa; Szymon Kobiałka, żonaty lat 45, szynkarz z Golcowy w Sanockiem; Jan Onyszko, lat 24 stolarz ze Szczerca; każdy z nich na 14 dni więzienia; Feliks Kilarski, żonaty, lat 35, szewc z Przemyśla, dawny wojskowy, karany już za udział w powstaniu, na miesiąc więzienia zaostrzonego postem.

— Z Suez nadszedł do Paryża następujący telegram konsula francuskiego:

„Kanał słodkiej wody jest gotów. Woda doszła już o trzy kilometry od Suezu i w dniu poświęcenia kanału dojdzie do miasta, którego mieszkańcy przesyłają p. Ferdynandowi Lesseps najlepsze życzenie swoje.“

Kanał ten słodkiej wody prowadzony jest od Nilu i przekracza południową połowę przesmyku aż do morza Czerwonego. Celem jego jest zaopatrywać w wodę robotników zatrudnionych przy wielkim kanale, jakoteż miasto Suez.

— W ciągu 19go i 20go grudnia dosięgła najwyższa temperatura — 20°, (19go) najwyższa + 3°,7, (20go), najwyższy stan barometru 332‴,23 o godzinie 6ej rano 19go, najniższy 330‴,57, tegoż dnia o godzinie 2ej popołudniu wiatr ciągle zachodni zbaczający ku południu najczęściej dosyć mocny oba dni zupełnie pochmurne i słotne, 19go śnieg drobny, 20go deszcz; rano 21go o godzinie 6tej opadł barometr na 330‴,35, temperatura powietrza podniosła się do + 4°,0 R.

— Jutro we wtorek dnia 22go grudnia, Ś. Zenona męczennika.

Ostatnie Wiadomości.

Frankfurt 20 grudnia. (*W. Ll.*) Telegram z Monachium donosi o nagłym przyjeździe ministra saskiego Beusta, którego król zaraz przyjmował. Misya jego ma tyczyć się chęci porozumienia się między średniemi państwami niemieckiemi. Król Maksymilian objawia najżywsze współczucie dla księcia Augustenburgskiego, którego bardzo uprzejmie przyjęto.

Hamburg 20go grudnia. Wojsko austryackie wchodzi wciąż do miasta. Według oświadczeń, jakie duński minister skarbu Feeger uczynił w Radzie państwa, ma być zaciąguiętą nowa pożyczka 10 milionowa na rachunek Holsztynu. *Gazeta Gothenburska* donosi z Sztokolmu pod d. 17 bm.: Telegram dziennika *Faedrelandet* o niesieniu pomocy skandynawskiej, jest bezzasadny.

Paryż 20 grudnia. (*W. Ll.*) Minister sardyński Pasolini udał się ztąd do Londynu, aby przyprowadzić do skutku pojednanie Anglii z Francyą co do niektórych punktów kwestyi włoskiej. Cesarz przesłał pismo do księcia Augustenburgskiego, w którem mu doradza stanowisko wyczekujące i stawia na widoku rozstrzygnięcie kwestyi przez głosowanie powszechne.

Londyn 20 grudnia. Donoszą z Nowego Jorku z dnia 11go b. m. Proklamacya Lincolna stwierdza, iż separatyści opuścili kraj Tennessee w takich okolicznościach, jak gdyby prawdopodobnie nie mieli więcej tam powrócić. Jest to rzecz niezmiernie wielkiej wagi. Wczoraj nastąpiło otwarcie kongresu. Członek jego z republikańskej partyi Colfax wybrany został prezydującym. Przedstawienie (messaż) Lincolna oznajmia emancypacyę. Odezwa w tej mierze podaje środki przywrócenia Unii i zapowiada amnestyę dla jeńców, którzy złożą przysięgę na wierność Unii. Minister skarbu wniósł podwyższenie podatku od spirytusów o 60 cent. od gallonu, od tytoniu w liściach o 20 cent. na funcie, a od oleju skalnego o 10 cent.

Donoszą z **Vera Cruz** z d. 21go listopada: Francuzi obsadzili Queretaro bez oporu. Juarez udał się z Potosi do Zacateca. Jego wojsko rozpierzcha się, będąc zdemoralizowane i niezdolne stawiać opór.

Wspomnieliśmy już powyżej o znacznej i pomyślnej potyczce, zaszłej świeżo 14go t. m. w Sandomirskiem w okolicy Rakowa, o którém to zwycięztwie mamy wiadomości, lecz niepewne; nie możemy ich przeto podawać, a powiemy tylko, że według doszłych nas doniesień, w boju tym walczyły pod dowództwem jen. Bosaka, oprócz hufca konnego, który z nim i z pułkownikiem Chmielińskim z Krakowskiego nadciągnął, piesze kompanie pułkownika Chmielińskiego i oddział pułkownika Eminowicza, których atakował Czengery. *Gazeta Narodowa* zamieszcza korespondencyę donoszącą, że w boju tym pod Rakowem, Polacy zupełne odnieśli zwycięztwo. Posterunki wojsk moskiewskich stojące nad granicą głoszą, że w jakiejś potyczce pod Opatowem 16go t. m. pułkownik Chmieliński został ranny i wzięty do niewoli; ale przypomnieć tu winniśmy, że już przed trzema tygodniami po porażce Moskali pod Ociesękami twierdzili oficerowie moskiewscy nadgraniczni, że Chmieliński został wzięty do niewoli, co było zupełnie fałszywem, a niedawno głosili, że wzięto jen. Taczanowskiego, co również było mylném.

Dzienniki francuzkie podają depeszę z Hamburga zawierającą fałszywą zupełnie i bezzasadną wiadomość, jakoby w Warszawie obiegała wieść, iż stan oblężenia zniesiony będzie w Kongresówce w końcu tego miesiąca. Ani śladu takiej pogłoski nie było w Warszawie, jak to wiemy z listów i od przyjeżdżających, ani śladu o jakimkolwiek kroku rządu moskiewskiego zmierzającym do tego; przeciwnie obostrzenie stanu wojennego i prześladowania są coraz większe.

Ostatnie depesze telegraficzne „Chwili“

Frankfurt 21 grudnia. Zgromadzenie deputowanych ze wszystkich sejmów niemieckich, liczące około 900 członków, postanowiło jednozgodnie co następuje: Zgromadzeni członkowie zjazdu podejmują się obowiązkowo, wszystkiemi prawnie dozwolonemi środkami w zakresie swej działalności starać się o to, aby uznanemi były prawa księcia Fryderyka Augustenburgskiego, tudzież aby uzyskać to uznanie przez Związek niemiecki; aby prawom tym bez względu na formalne zapieranie zjednać wagę; starać się dalej, aby odłączenie księstw od Danii zostało uskutecznione, niepodległość ich uznana i nierozłączna wspólność aby natychmiast przyszła do skutku. Zjazd ustanowił wydział z 36 członków złożony, jako ognisko prawnej działalności narodu niemieckiego w celu wprowadzenia w życie praw księstw i prawowitego ich panującego księcia Fryderyka.

Drezno 21 grudnia. *Dresdner Journal* donosi: Dania zapowiedziała, iż wojska jej opuszczają Holsztyn.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

Kurs papierów publ. i pieniędzy.

Kraków 21 Grudnia.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. n. złp.	393	387
Ruble sr. nowe na m. pol. agio „	107	106
Talary pruskie, za 150 złrn. tal.	83¾	82¾
Srebro nowe . . . . złr.	118	117
Półimperyały rosyjskie . . . „	9 86	9 71
Napoleondory 20-fr. . . . . „	9 57	9 42
Dukaty holenderskie ważne . „	5 66	5 56
„ austryackie . . . . . „	5 66	5 56
Listy zast. galic. nowe z kup. „	75 25	74 25
„ „ „ stare „ „	79 —	78 —
Obligacye indemn. z kuponami „	72 50	71 50
Akcye kolei gal. bez kup.	200	198
Pożyczka nar. z r. 1854 bez k. „	79¾—	78¾—
Listy zast. polskie z kupon. złp.	95¼ —	94¼—

Wiedeń 21 Grudnia. (tel.)	złr.	cent.
5% Metaliki	72	90
5% Pożyczka narodowa	79	90
Akcye banku narodowego wied.	786	—
„ banku kredytowego . .	183	80
Losy 5% z r. 1860	92	45
Srebro	118	—
Londyn, 10 funt szterl.	117	90
Dukat pojedynczy	5	66

Wiedeń 19 Grudnia.	żądają	płacą
Pożyczka Skarbowa:		
5% Metaliki na wal. austr. . .	68 70	68 60
5% Pożyczka narodowa	79 90	79 80
5% Metaliki na mon. konw. . .	72 90	72 80
5% Oblig. ind. niższéj Austryi .	88 —	87 —
5% „ „ węgierskie . . .	75 25	74 75
5% „ „ chorw. słow. bank.	75 50	75 —
5% „ „ galicyjskie . . .	72 —	71 50
5% „ „ bukowińskie . .	71 50	70 75
5% „ „ siedmiogrodzkie	72 50	72 —
5% Pożyczka nowa wenecka . .	93 50	92 50
Listy zastawne:		
5% Banku narod. 6 letnie	—	—
„ „ „ 10 letnie	102 50	102 —
„ „ „ 12 miesięczn. .	—	—
„ „ „ losowane w w. a.	86 10	85 90
5% Tow. kred. galicyjskie . . .	73 50	73 —
Pożyczki Loteryjne:		
Losy poż. skarb. z r. 1839 całe .	142 —	141 —
„ „ „ z r. 1854 na 4%	93 25	92 75
„ „ „ z r. 1860 całe .	92 70	92 50
Bilety rentowe Como	18 50	18 25
Losy Zakładu kredytowego . .	140 75	140 25
„ tryestskie na 4½%	114 —	112 —
„ żeglugi par. na Dunaju . .	90 50	90 —
„ Ks. Esterhazego na 40 złr.	94 50	93 50
„ Księcia Salm „ 40 „	36 25	35 75
„ Księcia Palffy „ 40 „	34 —	33 50
„ Księcia Clary „ 40 „	32 75	32 25
„ H. St. Genois „ 40 „	34 —	33 50
„ Miasta Budy „ 40 „	31 —	30 50
„ Ks. Windischgrätz „ 20 „	20 —	19 50
„ Hr. Waldstein „ 20 „	20 50	20 —
„ Keglewicza „ 10 „	15 50	15 25
Akcye bankowe i przemysłowe:		
Akcye banku narod. austr. . .	787 —	785 —
„ zakładu kredytowego . .	184 40	184 2
„ żeglugi parowéj na Dunaju	429 —	427 —
„ kolei półn. Ces. Ferdyn. .	1732	1730
„ „ rządowéj	186 —	185 —
„ „ zachodniéj Ces. Elżb.	137 —	136 —
„ „ Pardubickiéj	128 40	128 20
„ „ Nadcisańskiéj	147 —	147 —
„ „ Południowéj	252 —	250 —
„ „ Galicyjskiéj	199 —	198 —

Kursa zagran. (3 miesięczne)

	Disconto miejscowe	żądają	płacą
Amsterdam 100 zł. hol. . .	3½	—	—
Augsburg 100 zł. nadr. . .	5	100 75	100 50
Berlin 100 talar.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	5	100 75	100 50
Genua 100 lirów piem. . .	5	—	—
Hamburg 100 marków . .	6	89 75	89 25
Lipsk 100 talar.	4	—	—
Liworno 100 lirów	5	—	—
Londyn 100 funtów	6	118 75	118 50
Paryż 100 franków . . .	7	46 80	46 60

Waluty:	żądają	płacą
Cesarskie korony	16 40	16 30
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę . . .	5 70	5 69
„ „ obrączkowe . .	5 70	5 69
Złoto al marco	—	—
Napoleondory	9 53	9 51
Suwereny	—	—
Fryderyki	9 95	9 90
Luidory	9 80	9 70
Suwereny angielskie	12 15	12 5
Imperyały rosyjskie	9 90	9 85
Srebro	119 —	118 50
„ kupony	119 —	118 50
Talary związkowe	1 79	1 78
Pruskie bilety bankowe	1 79	1 78

Lwów 18 Grudnia	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 69½	5 64
„ austryacki	5 72	5 65½
Półimperyał rosyjski	9 88	9 71½
Rubel rosyjski	1 86½	1 84
Talar pruski	1 80	1 77½
Listy zast. gal bez kup. wal. austr.	73 80	73 5
„ „ „ „ „ mon. kon.	77 46	76 70
Obligi indemn. bez kuponu . .	71 53	70 80
Pożyczka narodowa bez kuponu	80 38	79 59
Akcye kolei żel. gal. Karola Lud.	199 50	197 50

Warszawa 19 Grudnia.	żądają	płacą
Półimperyały . . . . rubli	—	—
Obligi skarbowe . . . . . . „	—	—
kupon	—	—
Listy zastawne III okresu . rubli	14 16½	14 3
kupon	—	— 29½
Akcye kolei żel. warszawsko-wied.	70 50	—
„ „ „ warszaw.-bydgos.	80 50	—

Wrocław 19 Grudnia	żądają	płacą
Banknoty austr. w mon. nowéj .	83⅞	—
Polskie bilety bankowe	86	—
„ Listy zastawne	79¾	—
Poznańskie Listy zastawne 4% .	—	—
„ „ „ 3½% .	—	—

Paryż 18 Grudnia		
Renta 3%	66	35

Londyn 18 Grudnia	
Konsole	91 5/16

Pociągi osobowe na kolejach żelazn.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7. rano; 3. 30 po południu — do *Warszawy* o 8. rano; — do *Maczek* 3. 20 po południu (gdzie nocuje) — do *Wrocławia* 8. rano; — do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8 rano — do *Lwowa* 10. 30 rano; 8. 30 wieczór — do *Wieliczki* 11. rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11. rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 11. 27 przed południem; 3. 15 po południu.

ze *Szczakowy* do *Granicy* 11. 16 przed południem; 2. 26 po południu; 7 56 wieczór.

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5. 10 rano; 5. 20 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór — z *Warszawy* 5. 13 po południu — z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór — *Ostrawy* przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5. 27 wieczór — ze *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano — z *Wieliczki* 6. 20 wieczór.

do *Lwowa* z *Karkowa* 8.22 rano; 8.40 wieczór.

Przyjechali od dnia 19 do 21 Grudnia.

HOTEL POD RÓŻĄ. Jan Bukowski, Stefan Sikorski, Stanisł. Radoński wł. dóbr, Ignacy Sierzputowski aptekarz z Królestwa. Kazimierz Markowski wł. dóbr z żoną, Marya Kazimierska ob. z Podola. Ernest Werner respicient z żoną i siostrą z Limanowy.

Wyjechali: Apolonia Fihauzerowa właśc dóbr z córkami do Kunic. Józef Dolański wł. dóbr do Majdan. Henryk Rubiszewski c. k. porucznik do Rakowa. Saturnin Witowski oficyalista do Przeworska. Ernest Werner respicient z żoną i siostrą do Limanowy. Władysław Satkowski prow. aptek. do Wiednia.

HOTEL DREZDEŃSKI. Teofil Szumański wł. dóbr z Dukli. Ludwik Ruczka proboszcz z Kolbuszowy. Wojciech Brandys wł. dóbr z Kalwaryi. Jan Dobrzyński wł. dóbr z Jodłowa. Edw. Dzwonkowski wł. dóbr z Gromnika.

Wyjechali: Marcell Drohojowski wł. dóbr do Czorsztyna. Julia baronowa Borowska wł. dóbr do Skawy. Alfred Lasocki ob. do Galicyi. Teofil Szumański wł. dóbr do Dukli.

---

† (3571-1)

Zgromadzenie XX. Franciszkanów
odprawi
dnia 23 Grudnia we Środę o godzinie 9tej zrana
Żałobne nabożeństwo
za duszę śp.
Joanny Bugielskiej,
byłej ksieni klasztoru Ś Jędrzeja, jako współfundatorki pogorzałego kościoła i szczególniejszej dobrodziejki ich Zgromadzenia, na które znajomych i pobożnych w Chrystusie zaprasza.

Najstosowniejsze podarunki dla dzieci na Kolendę,

można nabyć po wszystkich księgarniach:

Obrazki historyczne, ułożone dla młodocianego wieku, z ryciną, 80 centów.
Obrazki z życia zwierząt, 1 złr. 50 cent.
Podróż po najciekawszych okolicach ziemi naszéj, 1 złr. 50 cent.
Zagadki dla grzecznych dzieci z ładnemi obrazkami, 1 złr.
Zwierzęta domowe i ich pożytki, z rycinami, 1 złr. 50 cent.
Żywot Kazimierza Brodzińskiego, skreślił w powiastkach L. Siemieński, 1 złr.

Juliusz Wildt,
(3476-2-3) Nakładca.

Ogłoszenie licytacyi.

(3534--3)

W lasach dóbr rządowych Niepołomice, w obwodzie krakowskim, odbędzie się licytacyjna sprzedaż drzewa na pniu podług wrębu lub pojedyńczo za gotówkę w dni następujące:

W rewirze	Dziewin dnia	14	Grudnia	b. r.
„	Gawłówek	15	„	„
„	Stanisławice	16	„	„
„	Poszyna	17	„	„
„	Niepołomice	18	„	„
„	Grobla	29	„	„
„	Koło	30	„	„

Chęć kupna mających zaprasza się z tym dodatkiem, że w rewizie Gawłówek także wrąb olszyn na sprzedaż wystawionym będzie.

Pisemne oferty opatrzone w 10procentowe wadyum przyjmowane będą aż do rozpoczęcia głośnej licytacyi; dalsze zaś warunki sprzedaży w sam termin oznajmione zostaną.

Z c. k. Urzędu Kameralnego.
Niepołomice dnia 6 Grudnia 1863 r.

Płacenie rat dla Towarzystwa kredytowego Ziemskiego w Warszawie,

szanowni PP. Obywatele za pośrednictwem Kantoru wymiany

Stanisława Feintucha
w KRAKOWIE,
uskutecznić mogą.
(3537-2-3)

DROŻDŻE

prasowane świeże,
nadchodzą co dzień
do HANDLU
Stanisława Feintucha
w Krakowie, (3538--2)

PAPIER WLINSI

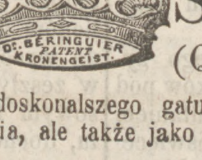
Najpierwsi lekarze w Paryżu polecają Papier Wlinsi jako najskuteczniejszy środek który radykalnie leczy katary, zapalenie piersi ból gardła, boleści krzyża, reumatyzmy etc. Jednorazowe a najwięcéj dwurazowe użycie, wystarcza najczęściéj do zupełnego wyleczenia a wyjąwszy małe świerzbienie, nie zostawia, po sobie żadnego innego wrażenia.

Jedno pudełko papieru Wlinsi kosztuje 1 Złr. w. a. — Z opakowaniem do przesyłki 1 złr. 20 centów w. a. (3195-9-13)

☞ Dostać można w Krakowie w aptece p. Bruno Miczyńskiego, przy ulicy Floryańskiej i W. Moledzińskiego pod Barankiem; — w Warszawie: w Składzie materyałów aptecznych p. Galle; — w Wilnie: u p. Chrościckiego.

CHEFS-D'ŒUVRE DE TOILETTE!
(Najsłynniejsze środki toaletowe!)

Wzięte w opiekę na dworach Cesarskich, Królewskich i Książęcych, zaszczycone przywilejami, patentami i medalami!



Dra Béringuiera
SPIRYTUS KORONNY
(Quintessenz d'Eau de Cologne). Orygin. flaszka 1 złr. 25 kr.

Najdoskonalszego gatunku nietylko jako nieoszacowane pachnidło i woda do mycia, ale także jako znakomity środek lekarski ożywiający i wzmacniający siły żywotne.

Dra Med. BORCHARDTA
MYDŁO ZIOŁOWE,
Dr. BORCHARDTS AROM: MEDIC: KRAUTER-SEIFE.

do upiększenia i poprawienia płci, wypróbowany środek na wszelkie nieczystości skórne. używane z wielką korzyścią w kąpielach wszelakiego rodzaju ≡ w opieczętowanych oryginalnych paczkach, po 42. kr. ≡

Dra Béringuiera
Roślinny środek do farbowania włosów.
(Kompletny w étui z szczotkami i miseczkami, 5 złr. w. a)

Uznany jako *zupełnie odpowiadający* celowi i całkiem *nieszkodliwy*, aby ufarbować trwale tak zarost głowy i brody jakotéż i brwi w wszelkich możliwych odcieniach.

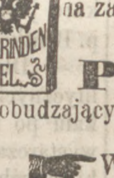
Prof. Dra Lindes
Roślinna Pomada woskowa,
nadaje połysk i elastyczność włosom, jest wypróbowanym środkiem do utrzymania rozdziału. ≡ W oryginalnych sztukach po 60 cent. ≡

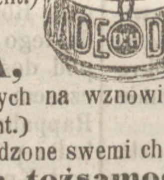
Dra Béringuiera
OLEJEK DO WŁOSÓW Z KORZENI ROŚLIN.
w flakonach na dłuższy użytek wystarczający, po 1 złr., składający się z najodpowiedniejszych ingredyencyj roślinnych na utrzymanie, wzmocnienie i upiększenie zarostu głowy i brody, jakotéż w celu ustrzeżenia się od tak przykrych liszajów i łuszczeniu się skóry.

Dra Suin de Boutemard
Pasta do zębów,
Dr. SUIN FAMILIENWAPPEN.

w 1/1 i 1/2 paczkach po 70 i 35 centów.
Najtańszy i najwygodniejszy i najpewniejszy środek do utrzymania i czyszczenia zębów i dziąseł, — przyczynia się równocześnie do nadania dobroczynnéj czerstwości całéj wklęsłości ust.

Balsamiczne Mydło oliwne,
jako środek do codziennego umywania łagodnie działający, może być poleconym jak najusilniéj nawet Damom i Dzieciom płci najdelikatniejszéj.
≡ Paczka oryginalna 35 centów. ≡





Dra Hartunga
Olejek z kory Chiny,
z wywaru najlepszéj kory Chiny i olejków wonnych na zakonserwowanie i upiększenie włosów, (po 85 cent.)

Dra Hartunga
POMADA ZIOŁOWA,
z pobudzających, pożywnych soków i ingredyencyi roślinnych na wznowienie i wzmocnienie porostu włosów, (po 85 cent.)

☞ Wszystkie wyż przytoczone przedmioty, utwierdzone swemi chwalebnemi własnościami, sprzedają **pod zaręczeniem tożsamości** wyłącznie tylko następujące firmy:

w KRAKOWIE jedynie pan **Józef Bartl,** jakotéż:
W *Białej* pp. Józef Berger i Karol Dembski, — w *Brodach* p. Ewa Kornfeld. — w *Brzeżanach* p. B. Fadenhecht. — w *Buczaczu* p. Lipschütz i pp Kodrębski et. Kercel, — w *Czerniowcach* pp. Ig. Schnirch i Józef Różański, — w. *Czortkowie* p. Mojżesz Fränkel — w *Drochobyczy* p J. Rosenheim — w *Gorlicach* p. Walery Rogowski apt., — w *Gródku* p. Tomaszewski apt. — w *Grybowie* p. Alojzy Muszyński, — w *Jarosławiu* p. Rohm apt. — w *Jaśle* p. Ig. Łukasiewicz apt., — w *Jassach* p. Michał Neumann, — w *Kaliszu* p. Stanisław Hildebrandt aptek. — w *Kołomyi* pan Schaje Hermann, — w *Kentach* p. G. Streya, — w *Kopeczyńcach* p. X. Wierzchowski apt. — we *Lwowie* pp. J. F. Kleina wdowa et. Gebhardt, p. Bonifacy Stiller, p. Zygmunt Rucker apt., p. Fryd. Schubuth, p A. Berliner apt. (przedtem Laneri), i p. Piotr Mikolasch. — w *Lipsku* p. Robert Barański apt., — w *Manasterzyskach* p J. Lipschütz — w *Myślenicach* p. Franciszek Stanisz, — w *Nowym-Sączu* pp. Trager et. Gutmann, — w *Nowym-Targu* p. Karol Laur, — w *Przemyślu* p. Edward Machalski, — w *Przemyślanach* p. St. Miedlicki, — w *Przeworsku* p. Feliks Świtalski apt., — w *Radowcach* p. Karol Teichmann, — w *Rzeszowie* p. Ignacy Scheiter i Spółka, — w *Sadogórze* p. A. St. Bursa, — w *Sanoku* p. Jan Zarewicz, — w *Samborze* p. J. Rosenheim, — w *Sędziszowie* p. Jan Kownacki, — w *Stryju* p. J. Germann apt., — w *Śniatynie* p. M. Niemczewski, — w *Skałacie* p. Wład. Dietz, — w *Sokalu* p. A. W. Grot, — w *Stanisławowie* p. R. Świtalski apt, dawniej Tomanek, — w *Tarnowie* p. J. Jahn, — w *Tarnopolu* p. Markus Śliwka, — w *Turce* p. A. Czyrniański, — w *Wadowicach* p. F. Foltin, — w *Zaleszczykach* p. Józef Kodrębski, — w *Złoczowie* p. Andrzej Gottwald, — w *Żółkwi* p. Resie Barbag, — w *Żurawnie* p. Władysław Postępski. (3345--2)

O otrzymaniu **z pierwszej ręki**
świeżego **Transportu**
czarnej, żółtej i zielonej

KARAWANOWEJ HERBATY

w gatunkach wyborowych,
niniejszem donosząc, podpisany DOM HANDLOWY zawiadamia równocześnie, iż takowa sprzedaje się u niego po cenach
od dwóch do dziesięciu złr. za funt wagi rosyjskiej.
☞ Biorący na raz **dziesięć funtów Herbaty** jednej ceny, otrzymuje **w dodatku jeden funt** z tego samego gatunku.
Dom Handlowy pod firmą: (3467-3-6)
Antoni Hoelcel **w KRAKOWIE.**

☞ **Każdy, kto jeszcze w tym roku** ☜

chce podać rękę szczęściu w sposób uczciwy, może już **za małą kwotę 4 Zł.** w banknotach austr. nabyć **część oryginalnego losu do losowania wygranych Państwa,** urządzonego i gwarantowanego przez Rząd, które nastąpi wkrótce dnia 23go Grudnia r. b.

Urządzenie tego przedsiebiorstwa, przy którém więcej jak połowa losów musi być wyciągniętą z wygranemi po zł. **200,000, 100,000, 50,000, 30,000, 25,000, 20,000, 15,000, 12,000, 10,000,** jest rzeczywiście tak korzystne. i daje taką nadzieję wygrania, jaką żadne inne nie nastręczy.

Podpisani uskuteczniają za nadesłaniem kwoty wszelkie polecenia punktualnie i przesyłają urzędowe listy ciągnienia zaraz po ciągnieniu bezpłatnie. Upraszają przeto o liczne polecenia

Isidor Bottenwieser, Frankfurt n. M.
(3457--9) Comptoir „Fahrgasse“ 105.

Podarunek noworoczny 100.000 franków.

Dnia 2 Stycznia 1864 odbędzie się ciągnienie wygranych nowéj gwarancyi ***Pożyczki Państwa na Premie,*** w którym znajdują się główne trafne na 100,000, 80,000, 70,000, 60,000, 50,000, 45,000, 40,000, 10,000, 50,000 franków i t. d. i t. d.

Sprzedaż tych obligacyi Państwa, jest prawnie dozwoloną w c. k. austryackich krajach. i można być zapewnionym, iż za tak małą wkładkę jak:

Złz. 2 austr. wal. za cały Los. — złr. 10 za 6 Losów. — złr. 20 za 13 Losów, trafić można każdą wygranę, która na te losy wypadnie.

Łaskawe zamówienia uskuteczniać się będą jak najpunktualniej i z zapewnieniem rzetelnej usługi w każdym względzie przez podpisany dom handlowy:

Em. Dettour w Frankfurcie n. M.
(Bank. et. Wechselgeschäft).

P. S. Zwraca się szczególną uwagę na tę okoliczność, iż powyższe ciągnienie jest ciągnieniem wygranych, a przeto za najmniejszą wkładkę w kwocie *Zł.* 2 *a. w.* można wygrać 100,000 franków. (3522—2—6)

Trafne na Złotych:

100,000, 50,000, 30,000, 25,000, 20,000, 15,000, 12,000, 10,000 i t. d.

w srebrze muszą być wyciągnione w przeciągu najbliższych miesięcy w losowaniu wygranych Państwa, które od tutejszego rządu dozwolone i gwarantowane jest. Podpisany, u którego znajduje się główny skład tych losów, został upoważniony do przesełania oryginalnych losów udziałowych (nie promes, centyfikatów l. t. p.) do nastąpić mającego ciągnienia *już 23 Grudnia* po cenie *zł.* 5 a. w. i wykonywa zamówienia za nadesłaniem odpowiedniej kwoty; a ponieważ prawdopodobnem jest, iż ze względu widoków Wielkich wygranych, a bardzo małej wkładki, udział w tem losowaniu bardzo wielki będzie, przeto uprasza *o jak najspieszniejsze* nadsełanie obstalunków bezpośrednio, które natychmiast opłacone (franco) uskutecznić przyrzeka.

Urzędowe listy ciągnienia będą natychmiast przesłane po wyjściu udział biorącym, a plany gry zaraz do obstalunku załączone zostaną. Uprasza się o przesełanie listów w niemieckim języku. (3526—2—3)

A. Grünebaum.
(Schäfergasse 11, nächst der Zeil)
w Frankfurcie n. M.

200,000 złotych w srebrze

50,000 złotych w srebrze — **30,000 złotych w srebrze**

Dnia 23 Grudnia rb. nastąpi ciągnienie
Wielkiego losowania
PREMII PAŃSTWA,

które zawiera w ogólnéj sumie 14,811 trafnych, między temi oprócz wymienionych trafne po 25,000, 20,000, 15,000, 12,000, 10,000, 6,000, 5,000, 4,000, 3,000, 2,000, 1,000 i t. d.,

Cały los oryginalny do powyższego ciągnienia kosztuje					6	złr. w. a.
½ losu	dto	eto	dto	dto	3	„ „
¼ „	dto	dto	dto	dto	2	„ „

za frankowanem nadesłaniem należytości.

Każdy los, który przy końcu losowania nie wygra przynajmniéj 100 zł., otrzyma jeden los bezpłatny, tak i w najnieszczęśliwszym wypadku żaden los nie zostanie bez wynagrodzenia.

Listy ciągnienia przesyłają się zaraz po ciągnieniu franco, a wybrane wypłaca się natychmiast.

Uprasza się zatem o spieszne udanie się pod adresem:

Johann Georg Lussmann. junior,
(3446--6) prywil. Loose-Verschleiss, Frankfurt a. M.

100.000 złotych w srebrze

Na święta Bożego Narodzenia
wielki Los do wygrania!

nastręcza się sposobność przez udział w ciągnieniu wygranych wielkiego losowania kapitałów gwarantowanego od Państwa, które nastąpi **już 23 Grudnia r. b.,** a które zawiera w ogólności 14,800 wygranych,

na złt. 200,000, 100,000, 50,000, 30.000, 25,000, 20,000, 15,000, 12,000, 10,000, itd.

Oryginalne losy do tego korzystnego przedsiębiorstwa po cenie 5 złr. w a, można sprowadzić przez podpisanego za nadesłaniem należytości; uprasza się jednak o zgłaszanie się bezpośrednio do Domu handlowego hurtownego pod firmą:

„Rudolf Strauss, w Frankfurcie n. M.

☞ Dodatkowo nadmienia się jeszcze, iż powyższe ciągnienie nie jest grą na Promessy, lecz iż każdemu udział biorącemu wręczony zostanie los oryginalny. (3525--4)

☞ **KAWA** ☜
parowa,
codziennie świeża,

podług najnowszéj metody paryzkiéj wypalana parą, — mielona i w blaszanych puszkach po ¼, ½, 1 funt wagi wiedeńskiéj netto, opakowana.

Ceny:	1 f.	½ f.	¼ f.
Mocca bez puszki . . .	1·35,	68 c.	34 c.
dto z puszką . . .	1·65,	92 „	49 „
Ceylon bez puszki . . . fl.	1·20,	60 „	30 „
dto z puszką	1·50,	84 „	45 „
Cuba bez puszki . . fl	1·10,	55 „	28 „
dto z puszką	1·40,	79 „	43 „

☞ Główny Skład u ***Karola Hermanna*** w Krakowie, ulica Bracka pod L. 158. (3477-1-)

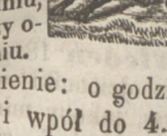
OSTRYGI
świeże
nadchodzą co **drugi dzień** do Handlu (3511-4-)
Edwarda Fuchsa.

Lekcye muzyki na fortepianie,
życzy sobie udzielać osoba z wyższem ukształceniem naukowem i muzykalnem, panienkom przychodzącym do jéj mieszkania, za umiarkowanem wynagrodzeniem. — Bliższa wiadomość w Zakładzie kąpieli Zioło-parowych w pałacu Wielopolskich przy ulicy Grodzkiéj. (3568-1-3)

MENAŻERYA
Kreutzberga,



otwarta od godziny 9 rano do 6éj popołudniu, wieczór przy oświetleniu.



Co dzień trzy razy karmienie: o godzinie 11 rano, o drugiéj i wpół do 4.
☞ Bliższe szczegóły zawierają codziennne afisze. (3507-7)

TEATR POLSKI
W KRAKOWIE
pod Dyrekcyą
Adama Miłaszewskiego.

We Wtorek dnia 22 Grudnia
Na dochód
ADOLFA DELCHAU
POWÓZ EMIGRANTA.
Dramat w pięciu aktach z francuzkiego.

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.*

Odpowiedzialny Rządca Drukarni, *Antoni Rother.*